Nr. 281 — Rok 5. **Dziś 8 stron** **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 3-go grudnia 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Sprawa zaufania.

NAD WISŁĄ I NAD TAMIZĄ.

Światła i cienie. — Polska a Rosja i Anglja. — Niemcy. — Dobra i zła wola. — Spadek złotego. — Jak odzyskać zaufanie?

Grudziądz, dnia 2 grudnia.

Do szeregu dni historycznych przybył jeszcze jeden: 1 grudnia z racji podpisania w Londynie układów locarneńskich. Mimo, iż od owej konferencji ministrów spraw zagranicznych upłynęło stosunkowo tyle czasu, dotąd jeszcze niewyjaśniło się dostatecznie, jakie znaczenie i wartość ułożone nam traktaty posiadają, czy one w praktyce będą postępem, to jest dalszym ciągiem Traktatu Wersalskiego, czy też krokiem wstecz czyli początkiem rezygnowania z tych arcyskromnych wyników, jakie wojna światowa dała zwycięskiej koalicji, czy „duch z Locarno“ jest dobrym czy złym?

Jeżeli zważymy, że Traktat Wersalski był tylko połowicznem wymiarem sprawiedliwości, dał Zachodowi, a tembardziej nam jedynie częściowo i przeważnie nikłe tylko zabezpieczenie przed napadem Niemiec, że Polska nieuzyskała zaspokojenia swych praw i potrzeb — to i Sprzymierzeńcy i Państwo nasze powinno było w Locarno otrzymać więcej, a z drugiej strony należało Niemcom w sposób realniejszy zamknąć drogi do odwetu. Tymczasem stało się inaczej. Dla Polski nie było innego w danych warunkach wyjścia, jak złożyć swój podpis w Londynie, bo pod tym względem miał p. Skrzyński rację, że nie możemy być izolowani. Ale niemniej prawdziwa i ważka jest ta prawda, że na serjo o gruntownem zabezpieczeniu pokoju mówić nie sposób, że dyplomacja polska na laurach spocząć nie może, a energicznie musi wziąć się na terenie międzynarodowym do roboty, aby paraliżować zakusy wrogów i podnieść walory Polski.

Nasz korespondent warszawski w związku z pogłoską o przyjeździe Cziczerina do stolicy, Anglji donosi (patrz tel. „Z ostatniej chwili“ — str. 3-cia dzisiejszego „Głosu Pom.“). że w londyńskich kołach politycznych mówią o wybitniej roli, jaką p. Skrzyński odegrać ma jako pośrednik w ewent. rokowaniach pomiędzy Londynem a Moskwą. Nie przesądzając, czy to sie sprawdzi, zaznaczyć należy, iż w większej niż wszelkie inne państwo mierze powołana jest Polska do tego, aby antagonizmy łagodzić i porozumieniom pomiędzy państwami i ludami współdziałać.

Inaczej Niemcy. One chcą zawsze odgrywać rolę tego trzeciego, który korzysta tam, gdzie się dwaj kłócą, one lubią wzniecać zbrojne lub dyplomatyczne zatargi, licząc na obłowienie się przy pożarze, na oszukanie jednej lub drugiej, a najchętniej obydwóch stron poważnionych. Ostatniemi przykładami były tu udział Niemców w walce w Maroko i Syrji oraz ich intrygi w sporze angielsko-rosyjskim, wobec którego stanowisko Niemiec uzależniało się od tego, kto więcej da i zdaje się w końcu zmierzało ku temu, aby obie strony wywieść w pole i na każdej zarobić. Przypomina to chytrą grę Niemców wobec bolszewików i monarchistów rosyjskich, kiedy Berlin równocześnie popierał każdą z tych wojujących stron, oszwabiając je z jednakową pruską „solidnością“.

Rzecz dziwna, jak o tem wszystkiem mało wiedzą czy też wiedzieć nie chcą w Londynie, gdzie rozczulają się nad odzyskaniem przyjaciela z nad Szprewy, witają owacyjnie przedstawicieli Niemiec, które dotąd, przyjmując różne grzeczności i ustępstwa, nie złożyły ani jednego dowodu dobrej woli. Pan Skrzyński w przejeździe przez Berlin zaznaczył dość dobitnie o pojednawczości polskiej, której bolesnym dla nas faktem jest nie stosowanie słusznych praw wobec optantów niemieckich — ale cóż stąd? Na nasz chleb Niemcy odpowiadają kamieniem, za dobrą wolę płacą złą, nie przestają domagać się rewizji granic i spiskować przeciwko naszej sanacji gospodarczej.

Jesteśmy znowu świadkami spadku złotego, na którego atak w celach politycznych rozpoczęli Niemcy. Atak ten rozpoczęty w lecie, został wznowiony właśnie w chwili wyjazdu p. Skrzyńskiego do Londynu. Chodzi tu, rzecz prosta, a obniżenie walorów polskich, pomniejszenie znaczenia naszego przedstawiciela. Naturalnie w akcji przeciwko walucie polskiej wzięły wybitny, a gorączkowy udział czarne giełdy, ręka w rękę z Niemcami pracujący żydzi. Trzeba jednak szczerze i śmiało stwierdzić gorzką, lecz pouczającą prawdę, że ich zakusy nie odniosłyby tak znacznych sukcesów, gdyby nie trwożne nastroje w społeczeństwie polskiem fatalny brak zaufania do Rządu, kraju i w siły własne.

Fakty, że złoty posiada pokrycie, że zrównoważony jest bilans handlowy, że obecnie wywóz góruje nad przywozem — powinny były wpłynąć na uspokojenie opinji, rozproszyć obawy przed inflacją, wykazać, iż gwałtowne skoki dolara są sztucznym objawem, biorącym swe źródło wyłącznie w spekulacji.

Spekulacja ta ma zapewne jeszcze ten cel polityczny na oku, aby przeciwdziałać zamierzonym staraniom Skrzyńskiego i Zdziechowskiego o kapitał angielski. Niemcy oraz żydzi chcą ten kapitał odstraszyć właśnie przez zniżkę złotego. Kto więc panice się poddaje, w owczym pędzie za dolarem goni ten idzie na rękę propagandzie niemieckiej i spekulajom finanserji żydowskiej, ten staje na przeszkodzie uzdrowienia gospodarki, wzmożeniu wytwórczości polskiej, ten przyczynia się do wzrostu drożyzny.

Społeczeństwo polskie winno sobie uświadomić tę prawdę i zachować zimną krew wobec niemiecko-żydowskiej intrygi, okazać jej swą pogardę. Swoją drogą jednak Rząd nasz nowy musi przedsięwziąć energiczne zarządzenia, aby przyczynić się do wzrostu zaufania w kraju. Dzisiejsze wiadomości z Warszawy mówią o podjęciu przez władze walki z drożyzną (jest to więc część z tego, o co dopominaliśmy się wczoraj na tem miejscu). To jest już coś, ale nie wszystko. Trzeba iść dalej, zadośćuczynić żądaniom społeczeństwa pod względem redukcji. Należy zebrać się do niej radykalnie ale nie z tego jak dotąd końca, nie przez powiększenie bezrobocia drogą masowych wydalań skromnie uposażonych pracowników, ale przez usuwanie niepotrzebnych a grubo płatnych figur. To może wywrzeć wielki wpływ moralny, znakomicie podnieść zaufanie, bo wtedy społeczeństwo zobaczy, że ustaje marnotrawstwo dobra państwowego, tuczenie się ogólną krzywdą protegowanych niedołęgów i trutniów, że gospodarka wkracza na nowe tory.

Do podniesienia zaufania nietylko Rząd i Sejm, ale przedewszystkiem Senat wybitnie mógłby się przyczynić przez redukcję rozpoczętą od samego siebie, od swych w danych warunkach na większą niż 6 proc. redukcji zasługujących poborów. Czy pp. senatorzy dadzą dobry przykład patrjotyzmu, czy też im wymowniej jego potrzebę wytłómaczyć będzie trzeba? S. M.

Premjer Skrzyński w Londynie.

Londyn, 1. 12. (Pat.) Z okazji pobytu w Londynie prezesa Rady Ministrów p. Skrzyńskiego poselstwo polskie wydało śniadanie, w którem ze strony angielskiej uczestniczyli minister Chamberlain, państwo Tyrrell, lord Salisbury i Gregory.

Po śniadaniu min. Skrzyński, odpowiadając na pytanie dziennikarzy, oświadczył, że nie może powiedzieć nic więcej ponad to, co mówił w Senacie, a mianowicie, że polska polityka przestaje być nieznaną Anglji.

Ceremonja podpisania układu obopólnej gwarancji.

Akt złożenia podpisów zamyka ostatecznie okres wojny.

Londyn, 1. 12. (Pat-Reuter.) Dzisiaj przed południem podpisano tutaj wszystkie traktaty, parafowane w dniu 16 października rb. Akt złożenia przez strony swoich podpisów zamyka ostatecznie okres wielkiej wojny, otwierając okres wspólnych wysiłków około utrzymania pokoju na obszarach Europy, stanowiących do niedawna teren walk. W ten sposób oceniają zgodnie znaczenie uroczystości dzisiejszej wszyscy biorący w niej udział. Traktaty podpisali prawie wszyscy ci ministrowie spraw zagr., którzy parafowali traktaty w Locarno. Brakło jedynie Mussoliniego, którego zastąpił Scialoja. Przybyłych dzisiaj rano do Foreign Office powitał sekretarz stanu do spraw zagr. Austen Chamberlain, poczem odbyło się czytanie dokumentów, pod którymi ministrowie złożyć mieli następnie swoje podpisy.

Po tej ceremonji wszyscy przybyli przeszli do złotej sali recepcyjnej, gdzie zasiedli przy czworokątnym stole, ustawionym w pośrodku sali. Punktualnie o godzinie 11-tej rano zaczęto składać podpisy. Miejsce dalsze poza delegacjami głównemi zajęli sekretarze ministrów i członkowie delegacji poszczególnych państw, nieco dalej zasiedli ambasadorowie i ministrowie pełnomocni państw, będących stronami w traktatach. W fotelach specjalnych zasiedli lord Creve i lord Dabernon, ambasadorowie brytyjscy w Paryżu i Londynie, jako ci, którzy położyli olbrzymie zasługi dla dzieła, uwieńczonego w Locarno.

Gdy wszyscy biorący udział w ceremonji podpisania traktatów zajęli wyznaczone miejsca, sekretarz stanu Chamberlain wstał i przeczytał depesze powitalne, nadesłane przez króla Jerzego pod adresem wszystkich delegacyj.

PRZEMÓWIENIE CHAMBERLAINA.

Londyn, 1. 12. (Pat.) Po odczytaniu adresu królewskiego Austen Chamberlain wygłosił następujące przemówienie:

Panowie! Pozwolę sobie złożyć zapewnienie, że zarówno p. premjer Baldwin, jak i ja winszujemy sobie dzisiejszej okazji powitania panów w tej sali, uświetniającej akt podpisania traktatów locarneńskich i porozumień dodatkowych. Obaj żałujemy niezmiernie, że jego ekscelencja p. premjer Mussolini nie mógł położyć swego podpisu pod traktatem, który parafował w Locarno, jesteśmy natomiast szczęśliwi, mogąc powitać zastępcę, p. premjera włoskiego w osobie p. Scialoji, przedstawiciela królestwa włoskiego, gwarantującego w tym samym stopniu co i my uwieńczone tu ostatecznem porozumieniem dzieło pacyfikacji Europy. Rząd J. K. Mości podziela całkowicie pragnienie i myśli swego monarchy, wypowiedziane tutaj przezemnie z jego polecenia i w jego imieniu. Konferencja locarneńska, wzmacniając dawne uczucia przyjaźni, stwarza jednocześnie podstawę do pojednania się z Niemcami. Jesteśmy przekonani, że pojednanie to zapewni nam odtąd pozyskanie jeszcze jednego przyjaciela.

Proszę panów! Jesteśmy całkowicie świadomi wielkiej pracy, która nas czeka jeszcze w związku z realizacją tych nadziei. Wiele jeszcze trudności mamy do zwalczenia na wytkniętej przez siebie drodze. Wypadnie zwalczać uprzedzenia i uporać się z podejrzliwością, wszelako jesteśmy zdecydowani pracować dla podjętego przez nas dzieła pacyfikacji i pracę naszą ożywiać będzie ten sam duch, jaki ożywiał prowadzone w Locarno narady.

Przyłożywszy ręce do pługa, kontynuować będziemy podjęte prace bez oglądania się za siebie. Rząd J. K. Mości dołoży ze swej strony wszelkich starań, by pracy naszej zapewnić powodzenie i pogrzebać w niepamięć uczucia nienawiści i podejrzliwości, jakie znamionowały niedawne przeszłość.

SKŁADANIE PODPISÓW.

Londyn, 1. 12. (Pat.) Ceremonja składania podpisów odbyła się według porządku alfabetycznego nazwisk państw w języku francuskim. Delegacja niemiecka (Allemagne) podpisała przeto pierwsza. Po złożeniu podpisów zabrał głos Briand, po którym przemawiali kolejno Stresemann, Scialoja, Vanderwelde, Benesz i Skrzyński. Premjer Baldwin złożył również swój podpis na traktacie celem stwierdzenia doniosłości, jaką przywiązuje do paktu. Na propozycję Chamberlaina delegaci przed rozejściem się wystosowali do władz miejskich w Locarno telegram z podziękowaniem za gościnność. Posiedzenie zostało zamknięte przez premjera Baldwina o godz. 12.25.

DOKUMENT UKŁADU ZOSTANIE ZŁOŻONY W SEKRETARJACIE LIGI NARODÓW.

Londyn, 1. 12. (Pat.) Dokument oryginalny układu locarneńskiego lub też jak oficjalnie brzmi „układu obopólnej gwarancji“ zostanie po podpisaniu przez króla Jerzego złożony w sekretarjacie Ligi Narodów.

TŁUM LONDYŃSKI WITAŁ STRESEMANNA I LUTHERA GŁOŚNYMI OKRZYKAMI.

Londyn, 1. 12. (Pat.) Dzisiaj od rana przed Whitehallem zaczęły gromadzić się tłumy, pragnące zobaczyć delegacje państw obcych, przybyłe w celu podpisania traktatów locarneńskich. Pierwsza przybyła delegacja włoska, zaraz za nią przyjechali członkowie rządu brytyjskiego, trzecia z kolei była delegacja francuska z Briandem na czele. Prawie równocześnie z nią przyjechali delegaci belgijscy, polscy, niemieccy i czechosłowaccy. Luthra i Stresemanna zebrany tłum witał głośnymi okrzykami, na co ministrowie Rzeszy odpowiedzieli uśmiechem widocznego zadowolenia i uchyleniem kapeluszy. Premjer Baldwin przybył niespostrzeżony wszedł tylnemi drzwiami. Podpisywanie traktatów zaczęło się wkrótce po godz. 11 rano.

Przemówienia ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Londyn, 1. 12. (PAT). Po podpisaniu traktatów, pierwszy zabrał głos premjer francuski Briand. Na początku swego przemówienia zaznaczył on, że otrzymał wzruszający go do głębi list kobiety z ludu, która przesłała mu swe życzenia z racji zawarcia traktatów w Locarno. List zawierał m. in. zdanie: Nakoniec będę mogła spoglądać na dzieci me bez obawy na przyszłość i w poczuciu bezpieczeństwa. Mówca zaznacza przytem, że list powyższy ugruntował w nim przekonanie, iż **traktat w Locarno jest bezwątpienia najważniejszym z pośród aktów politycznych, w których brał kiedykolwiek udział. Traktat locarneński jest wyrazem nowego prądu, który łączy różne narody w dążeniu do wspólnych celów.**

Traktat wyklucza partykularyzm narodowy, a jednocześnie usuwa przykre wspomnienia przeszłości. **Traktat locarneński ma na celu usunięcie tych rzezi i ciągłych obaw ludzkości przed nowemi oraz ma wykluczyć zniszczenie włości i miast.** Wszystkie państwa, które zwalczały się ze sobą, wykazując przytem wielkie bohaterstwo na polach walk, winny obecnie okazać równe bohaterstwo w innych dziedzinach życia ludzkiego, wyniki zaś będą mniej okryte sławą, jak czyny wojenne. W tem poczuciu podpisuję w charakterze delegata Francji traktat locarneński.

ZADOWOLENIE STRESEMANNA.

Następny mówca minister Stresemann, podziękowawszy Briandowi za jego słowa, wyraził zadowolenie z posiadania na równi z ministrem francuskim prawa omawiania spraw Europy, której obecnie wskutek przejść wojennych zagraża utrata w świecie stanowiska, należnego jej ze względu na rozwój i tradycję. Z odmętu wojny wyłoniło się poczucie wspólnych cierpień, wiążących ludzi ze sobą. Jeżeli mamy ginąć, zginiemy razem, jeżeli zaś mamy wypłynąć nie zdołamy uczynić tego inaczej, jak tylko wspólnym wysiłkiem narodów. **Jeżeli więc wierzyć chcemy w przyszłość naszych narodów, musimy wyrzec się niezgody i nieprzyjaznych uczuć i podać sobie dłonie do wspólnej pracy, a praca ta zbudujemy podstawy przyszłości**, która, jak pan Briand słusznie zaznaczył, powinna jedynie być rywalizacją na polu rozwoju kultury.

Za takim pokojem opowiedziała się większość ludu niemieckiego. Chwila obecna stanowi łącznik pomiędzy powojennem siedmioleciem a epoką prawdziwego pokoju. Przyszłe pokolenia będą wspominać z wdzięcznością o dniu dzisiejszym, jako o dniu, w którym epoka ta się rozpoczęła.

CO SKŁONIŁO WŁOCHY DO PODPISANIA UKŁADÓW?

Scialoja minister włoski podkreślił fakt, że gdyby jedynie poszczególne państwa zawarły szereg traktatów w Locarno, Włochy nie miałyby dobrej racji brania w nich udziału. Świadomość Włoch, że w Locarno budowane są wspólne fundamenty pod gmach cywilizacji europejskiej, skłoniły je do przyłączenia się do innych mocarstw w celu obrony interesów rządu wyższego i interesów jednostek. Włochy przyrzekły sobie, że synowie ludu włoskiego, gdyby mieli walczyć, to jedynie w celu zabezpieczenia ludzkości pokoju.

BELGJA PRAGNIE ZGODNEJ WSPÓŁPRACY.

Vanderwelde przypomniał, że od wieków Belgja była polem, na którem zwalczały się współzawodniczące ze sobą ambicje i interesy obce. Belgja pragnie stać się terenem, na którym spotkają się ze sobą wielkie cywilizacje zachodnie, łącznikiem pomiędzy narodami, nie zwalczającymi się, ale uzupełniającymi się wzajemnie w zgodnej współpracy nad dobrem społeczeństwa europejskich.

DOBRE STOSUNKI CZECHÓW Z NIEMCAMI.

W przemówieniu swojem min. Benesz oświadczył, że dla Czechów traktaty locarneńskie są potwierdzeniem przyjaznych stosunków, łączących kraj ich z wielkimi narodami zachodnimi. Traktaty te nietylko ustalają dobre stosunki Czechów z Niemcami, lecz ułatwia współpracę z nimi we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego. Umowy locarneńskie będą miały wielki wpływ na wszystkie sprawy europejskie, a zwłaszcza na sprawy Europy środkowej.

PREMJER SKRZYŃSKI O DUCHU „LONDYŃSKIM".

Premjer Skrzyński na początku swego przemówienia zacytował słowa poety: Miłość do kraju winna być powiększona, dopełniona i upiększona miłością ludzkości oraz nigdy nie powinna być zwrócona przeciwko ludzkości. Cytata powyższa — zdaniem min. Skrzyńskiego — jest najlepszem określeniem tego ducha, który — jak słusznie mogą na to liczyć narody — będzie tak ważnym dla przyszłości świata. Duch nazywany przez nas wczoraj locarneńskim, winien być od dzisiaj nazywanym duchem londyńskim.

TRWAŁY POKÓJ ZOSTAŁ WRESZCIE OSIĄGNIĘTY.

Przed zamknięciem konferencji zabrał jeszcze głos premjer Baldwin, oświadczając, że położył swój podpis pod traktatu w celu podkreślenia wagi, jaką przywiązuje doń rząd angielski. Przekonany jestem, — powiedział Baldwin — że wszystkie narody mają niezłomne postanowienie wykonywać lojalnie we wszystkich szczegółach wzięte na siebie zobowiązania. Duch Locarna nie spowoduje rozczarowania naszym narodom, iż trwały pokój, którego wszystkie narody tak pragną, został wreszcie osiągnięty.

Komisarz Sahm odwołał oskarżenie wobec Komisarza Ligi Narodów.

Gdańsk, 1. 12. (PAT). „Baltische Presse" donosi, że prezydent senatu Sahm odwołał oficjalnie wobec wysokiego komisarza Ligi Narodów oskarżenie, jakie poczynił pod adresem członków komisji, która z ramienia Ligi Narodów bawiła w Gdańsku, aby wykreślić granice portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Przesilenie rządowe w Czechach jeszcze trwa.

Wiedeń, 1. 12. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: Svehla zrzekł się misji tworzenia nowego rządu, oświadczywszy wczoraj wieczorem prezydentowi Masarykowi, że zrzeczenie jego jest następstwem różnicy zdań między katolicką partją ludową a partją socjalistyczną. Równocześnie zaproponował Svehla prezydentowi Masarykowi powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu przewodniczącemu klerykalnej partji ludowej Schramckowi. Ze względu na to, że ten ostatni nie zdoła prawdopodobnie utworzyć nowego gabinetu, stanie się nieuniknionem dojście do skutku gabinetu urzędniczego lub rozpisania nowych wyborów.

Mussolini ma zostać dożywotnym prezesem ministrów.

Wiedeń 1. 12. Pat. „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Rzymu, że w łonie partji faszystowski prowadzona jest akcja, której celem jest, by parlament wybrał Mussoliniego dożywotnym prezesem ministrów.

Ojciec Święty wyjedzie do Assyżu?

Rzym, 1. 12. (Pat.) **„Trybuna" donosi, jakoby papież miał z okazji 700-lecia rocznicy św. Franciszka z Assyżu wyjechać do Assyżu.** Byłoby to początkiem zbliżenia między Kwirynałem a Watykanem.

Sprawa położenia gospodarczego Austrji.

Genewa, 1. 12. (Pat.) Komisja gospodarcza Ligi Narodów prowadziła w dalszym ciągu obrady nad położeniem gospodarczem Austrji i nad zagadnieniami polityki handlowej. Dyskusja zakończy się prawdopodobnie przyjęciem rezolucji dla przedstawienia Radzie Ligi Narodów, w której to rezolucji zalecać się będzie uwzględnienie austrjackich dezyderatów w sprawie ułatwień dla handlu wymiennego.

Stany Zjednoczone są przygotowane do wojny.

Nowy Jork, 1. 12. W tych dniach min. wojny Daris wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył m. i., że Stany Zjednoczone są dziś bardziej niż kiedykolwiek przygotowane do wojny.

W razie potrzeby w ciągu 24 godzin będzie można zorganizować 4 miljonową armję wraz z wszystkiemi środkami technicznemi. Cały przemysł w razie potrzeby może być natychmiast dostosowany do potrzeb fabrykacji wojennych.

Dlaczego Krassin ustąpił?

Paryż (AW). „Chicago Tribune" przynosi sensacyjne rewelacje co do osoby ambasadora sowieckiego w Paryżu Krassina. Krassin usunięty został przez rząd sowiecki ze stanowiska ambasadora i funkcji komisarza dla handlu zagranicznego na podstawie dokumentów, wy kazujących, iż od r. 1894 do 1902 był on ajentem - prowokatorem ochrany carskiej, pozostając jednocześnie w dobrych stosunkach z Leninem i wybitnymi działaczami socjal-demokracji rosyjskiej. Wskutek doniesień Krassina miały nastąpić aresztowania przestępców politycznych i deportacje na Syberję. Obecnie urzędowe komunikaty sowieckie głoszą, iż Krassin wskutek długotrwałej choroby prawdopodobnie będzie musiał zrzec się swych funkcyj.

Pogrzeb królowej Aleksandry

(Korespondencja własna „Głosu Pom.")

Londyn, 28 listopada.

Zwłoki królowej Aleksandry przez 4 dni stały w małym kościółku w Sandringham, t. j. miejscowości, gdzie królowa od śmierci swego małżonka króla Edwarda, stale zamieszkiwała. Sandringham jest oddalone od centrum Londynu mniejwięcej 30 klm. 24 bm. w południe wybrałem się tam. W godzinach, w których wstęp do kościoła jest dozwolony, przesuwają się przez niego tłumy ludzi. W pewnej chwili sznur samochodów czekających na możność podjazdu pod kościół był kilometr długi, a przecież wiele osób przyjechało na rowerach, koleją, a niektórzy nawet piechotą z bliższych przedmieść.

Trumna z niepolerowanego drzewa dębowego, bardzo skromna zresztą, zawiera w sobie dwie inne, to jest pierwszą również dębową a drugą ołowianą. Mosiężny napis jest następujący: „Aleksandra, żona króla Edwarda VII, urodzona 1 grudnia 1844, zmarła 20 listopada 1925. Trumna z wierzchu przykryta została biało-czerwoną chorągwią królowej, a naokoło było tak dużo wieńców, że bliżej jak na 5 metrów podejść nie było możliwem. Opowiadano mi później, że do środy taka się wielka ilość kwiatów nagromadziła, że trzeba je było składać w sali balowej pałacu, albowiem w małym kościółku zabrakło miejsca.

W czwartek o godz. 1½ nastąpiło przewiezienie zwłok na stację kolejową. Drogę, wynoszącą około 4 km. rodzina królewska odbyła piechotą po śniegu. (Trzeba wiedzieć, że naokoło Londynu, wszystkie okolice pokryte są śniegiem, jedynie Londyn stanowi jakby wyspę, tego rodzaju dziwoląg jest tu co roku. W Londynie śnieg należy do bardzo rzadkich zjawisk). Trumna jest wszędzie wieziona na karawanie zrobionym z karabinów, odbył się na nim pogrzeb króla Edwarda i królowej Wiktorji.

Do Londynu przybył specjalny pociąg wiozący trumnę jak również obecnego króla i królowę o 5½ po południu na stację King's Cross. Ponieważ życzeniem króla było, ażeby ta część ceremonji miała charakter ściśle prywatny, więc peron kolejowy był zamknięty silnym kordonem policyjnym, który nawet przedstawicieli prasy nie przepuszczał. Na ulicy mimo silnej mgły stały tłumy ludzi, po większej części pracujących, którzy nie mogli widzieć ceremonji dnia następnego. Król ze stacji odjechał samochodem a trumna przewieziona została do kaplicy pałacu St. James, gdzie mieszka książę Walji.

W piątek rano po usilnych staraniach udało mi się zdobyć dla siebie ⅓ część okna w budynkach Parlamentu i tylko temu mam do zawdzięczenia, że pogrzeb widziałem jak na dłoni. Na ulicach, przez które przechodził pogrzeb i placu Westminsterskim były mimo marnej pogody tak nieprzebrane tłumy, że wciśnięcie się w środek ażeby choć cośkolwiek ujrzeć uważałem za zupełnie beznadziejne. Pochód wyszedł z kaplicy pałacu o godz. 10,49 rano a przybył do katedry Westminster Abbey o 11,30. Za trumną kroczyli tylko mężczyźni, kilku króli i paru następców tronu, królowa z resztą żeńskiej rodziny przybyła bezpośrednio do katedry. Katafalk poprzedzały oddziały złożone z 20—50 ludzi z każdego rodzaju broni, które są w armji Wielkiej Brytanji. Około pomnika Nieznanego Żołnierza wszyscy królowie salutowali.

Po skończeniu ceremonji przez 9 godzin pozwolone było publiczności wejść do katedry i przejść koło trumny. Gdy przyszedłem o 3 po poł. zastałem sznur ludzi ustawionych w rzędach po czworo i długi z półtora kilometra. 2 godziny stałem, zanim mogłem wejść do kościoła. Porządku pilnowały duże zastępy policji, która nie starała się jednak utrzymać powagi i policjanci śmieli się i dowcipkowali z publicznością. Pozatem śmiesznie wyglądało sprzedawanie cukierków przez ulicznych handlarzy, które zresztą jak zauważyłem, miały wielkie powodzenie.

W katedrze trumna stoi na środku a naokoło straż w pysznych strojach średniowiecznych. Kwiatów nie leży wiele, ale za to te, które są, wydają zapach wprost odurzający. Trumna przykryta była tym samym biało-czerwonym sztandarem co w Sandringham.

Dopiero dzisiaj rano (prywatnie znowu) przeniesiono już na miejsce stałego spoczynku zwłoki królowej Aleksandry do Albert Memorial Chapel, w Windsor Castle.

Friend.

Przegląd polityczny.

SŁOWACKA PARTJA LUDOWA ŻĄDA AUTONOMJI.

Obrady słowackiej partji ludowej, które odbywały się w Preszburgu. Na posiedzeniu tem m. i. przemawiał pos. ks. Hlinka, który oświadczył, że słowacka partja ludowa stoi na gruncie republiki, żąda jednak włączenia układu pittsburskiego do konstytucji. Słowacka partja ludowa nie może wstąpić do żadnego rządu, który nie będzie zawierał w swoim programie przeprowadzenia autonomji.

Pos. dr. Buday przedstawił z kolei program stronnictwa, domagając się m. i. zupełnej autonomji w sprawach religijnych i kościelnych, zagwarantowania swobody religijnej przez państwo, słowackiej administracji i słowackiego sejmu.

STOSUNKI ROSYJSKO - NIEMIECKIE.

„Geulois" wyraża opinję, że przywrócenie przedwojennych stosunków rosyjsko niemieckich byłoby wypadkiem niepokojącym. Powinniśmy — pisze dziennik — zastanowić się nad możliwością porozumienia rosyjsko-niemieckiego, gdyż wówczas Niemcy przestaliby się liczyć z paktem gwarancyjnym tak, jak nie liczyli się z neutralnością Belgji. W zakończeniu „Le Gaulois" pisze, że jeżeli Niemcy zdołają wzmocnić agitację wśród robotników angielskich oraz pogodzić się z Rosją, to wówczas wszystkie obawy byłyby uzasadnione wobec kraju, w którym rosnący na siłach nacjonalizm zmierza ku monarchji.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Cziczerin chce wyjechać do Londynu.

Warszawa, 2. 12. (Tel. własny.) Z Londynu rozeszła się senzacyjna wiadomość, że komisarz ludowy Cziczerin po ukończeniu kuracji na południu Francji przybędzie do Londynu. Pogłoska ta jest w ścisłym związku z konferencją, jaką odbył komisarz ludowy Cziczerin z Briandem oraz konferencja premjera Skrzyńskiego z kilkoma wybitnymi politykami londyńskimi.

W kołach politycznych utrzymują, że premjer Skrzyński odgrywa wybitną rolę pośrednika w uregulowaniu stosunków między Anglją a sowietami.

Narady ministra skarbu z marsz. Sejmu.

Zniżka złotego nie jest uzasadniona — jest tylko wynikiem działalności spekulacji.

Warszawa, 2. 12. (Tel. własny.) Dnia 1 grudnia wieczorem przybył do Sejmu minister Skarbu Zdziechowski i odbył z p. marszałkiem Ratajem kilkugodzinną rozmowę. W rozmowie tej wzięli udział również i posłowie: Załuska (ZLN.), Stroński (Ch. N.). Chaciński (Ch. D.) Byrka, Witos, Gruszka (Piast), Popiel (NPR.), Poniatowski (Wyzwolenie), Barlicki (PPS.) i Rozmaryn (koło żyd.).

W rozmowie omówiono dokładnie sprawę oszczędności budżetowych, których zarys wraz z prowizorjum budżetowym na następne miesiące 1926 roku jest już na nowych podstawach oparty.

Minister skarbu przedstawi 9 bm. bilans handlowy, który jest w dalszym ciągu aktywny, wreszcie omówi obecne zaburzenia na rynku walutowym, przyczem stwierdzi, że na podstawie Banku Polskiego niema powodów do zniżki złotego, a która jest tylko wynikiem działalności spekulacji.

„Wyzwolenie" żąda natychmiastowego zwołania Sejmu.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) We wtorek o godz. 8 wieczorem marszałek Rataj przyjął prezesa klubu Wyzwolenia posła Stolarskiego i posła Sanojca, którzy w imieniu swego klubu żądali natychmiastowego zwołania Sejmu i przedłożenia przez rząd sprawozdania o faktycznym stanie Skarbu.

Marszałek Rataj oświadczył, że nie może uczynić zadość życzeniu Wyzwolenia, ponieważ jest związany uchwałą Sejmu, a ze strony rządu nie wpłynęło żądanie wcześniejszego niż na 7 bm. zwołania Sejmu.

Zarządzenie przeciwko lichwie i drożyźnie.

Warszawa, 2. 12. (Tel. własny.) Drożyzna cen artykułów pierwszej potrzeby i wszystkich innych towarów — wywołała zaniepokojenie władz warszawskich. Pod przewodnictwem komisarza rządu Jarmułowicza odbyła się wczoraj narada kierowników ekspozytur komisarjatów rządu i postanowiono **przystąpić z całą energją do walki z rosnącą drożyzną, zwłaszcza artykułów żywnościowych.**

Poza organami oddziałów walki z lichwą obowiązani są do czynnej działalności kierownicy wszystkich ekspozytur.

Równocześnie organy policji zarządziły kontrolę nad nadchodzącymi skargami i sklepami oraz pociągnięcia do odpowiedzialności winnych podwyższania nadmiernego cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Przemysłowcy metalowi u min. dla handlu i przemysłu.

Warszawa, 2. 12. (Tel. własny.) Minister Przemysłu i Handlu p. Osiecki przyjął delegację Związku Przemysłowców Metalowych, która przedstawiła położenie przemysłu metalowego oraz omówiła sprawę repartycji zamówień rządowych na rok 1926. Delegacja zazanaczyła konieczność tych zamówień. Minister obiecał przedłożone wnioski przychylnie rozpatrzyć.

Liczba bezrobotnych dalej wzrasta.

Warszawa, 2. 12. (AW.) W ostatnim tygodniu listopada liczba bezrobotnych wzrosła o 1 020 i wynosiła w dniu 28 listopada 7 540 bezrobotnych, w tem pracowników umysłowych 2 350.

Nadzór sądowy Banku dla Handlu i Przemysłu został przedłużony.

Warszawa, 2. 12. (AW.) Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj wniosek w sprawie przedłużenia nadzoru sądowego Banku dla Handlu i Przemysłu. Przed rozpoczęciem sesji liczne grono poszczególnych wierzycieli złożyło w sądzie sprzeciw przeciwko przedłużeniu nadzoru. Po rozpatrzeniu sąd postanowił, przedłużyć nadzór do 1 marca 1926 r.

Cesarz-król Otto I czy król Adalbert.

Budapeszt, (CEPS) w listopadzie.

Na Węgrzech powoduje kwestja tronowa ponownie wielkie poruszenie opinji publicznej. Dwie polityczne grupy przeciwstawiają się sobie, a celem prowadzonej między nimi walki, jest obsadzenie od lat opróżnionego tronu królewskiego. — Węgry są od roku 1921 kólestwem bez króla. Grupa legitymistów pragnie restauracji Habsburgów i uznaje trzynastoletniego najstarszego syna zmarłego syna Karola, prawowitym monarchą Węgier. Ten trzynastoletni chłopak, ma jako Otto II. wstąpić na tron ojcowski.

Grupa druga zwolenników elekcyjnego wyboru króla, rozpada się na szereg frakcji. Najsilniejszą z nich jest stojąca pod przewodnictwem Gömbösa i Eckharda frakcja faszystów, któraby chciałaby widzieć na tronie węgierskim syna arcyksięcia Fryderyka, 29-letniego arcyksięcia Albrechta, jako króla Adalberta V.

Między temi dwoma grupami rozwinęła się w ostatnich miesiącach gwałtowna walka. Legitymiści zawarli przed niedawnym czasem z rządem pakt, którego szczegóły nie przedostały się do wiadomości publicznej. Od kiedy pakt ten zawarty został, zachowują się legitymiści spokojnie, wyczekując spokojnego rozwoju wypadków.

Wierna arcyksięciu Albertowi grupa, rozwija żywą działalność . Młody arcyksiąże podróżuje po całym kraju, skłaniany do pojawienia się wszedzie, przyjmowany przez oficjalnych funkcjonarjuszy z należną panującemu pompą i ceremonjałem. Jest on prezydentem niezliczonych instytucji, towarzystw etc. Jednem słowem: robi się go popularnym. Usiłowaniom tym towarzyszy sukces. Na skutek zarządzenia władz, udało się ostatnio wyprowadzić na ulicę masy ludności, z okazji przyjęcia, które nastąpiło z powodu odpowiednio poprzednio przygotowanego wyboru Albrechta, na prezydenta związku stowarzyszeń towarzyskich. Związek ten liczy 3 i pół miljona członków. Uroczysta instalacja nowego prezydenta nastąpiła w parlamencie i została wykorzystana do wielkiej demonstracji. Arcyksięcia Albrechta wielokrotnie tytułowano „królewską mością" i bez ogródek mówiono o jego wyborze na króla.

Legitymiści, którym przewodzą hrabia Apponyi i Andrassy, obserwują od tygodni z wielkim niepokojem tą propagandę, uprawianą na rzecz Albrechta. W ostatnich dniach października. widział się hr. Apponyi zmuszonym do oświadczenia, że zwolennicy jego są poinformowani o planach partji Albrechta. Ostrzeżenia Apponyiego, tylko dla wtajemniczonych węgierskich polityków zrozumiałe, nie wzbudziły jednak uwagi i agitacja na rzecz Albrechta jest kontynuowana.

Wybór młodego arcyksięcia na stanowisko prezydenta związków towarzyskich, został uznany przez legitymistów jako akt prowokacji i ze strony jej zaprotestowano otwarcie przeciw działalności zwolenników elekcyjnego wyboru króla. Wszelkie usiłowania tych ostatnich zostały ujawnione i na światło dzienne wyszły szczegóły wielce interesujące.

W myśl ustawy detronizacyjnej z roku 1921 jest restauracja domu Habsburgów niemożliwą. Ustawa nie określa jednak ustroju państwowego Węgier i Węgry są po dzień dzisiejszy królestwem Wypływa zatem od czasu do czasu na powierzchnię sprawa rozwiązania zagadnienia problemu królestwa W sensie traktatu pokojowego, ustawy detronizacyjnej i rozmaitych międzynarodowych zobowiązań są Węgry uprawnione do wyb. króla. Na podstawie tej opierają się węgierscy faszyści i w ostatnich dniach mówi się w politycznych kołach o tem, że na wiosnę węgierskie zgromadzenie narodowe dążyć będzie do wyboru króla. Faszyści wysuwają swego kandydata w osobie arcyksięcia Albrechta. Albrecht pochodzi wprawdzie z domu Habsburgów, jednak niema on zostać królem habsburskim. Dowodzi się, iż ze strony matki pochodzi on wprost z domu Arpadów, pierwszej węgierskiej dynastji królewskiej. Jako król ma on wejść na tron węgierski z domu Arpadów. By osiągnąć to, podjęto, — jak to na podstawie legitymistycznych rewelacji stwierdzonem być może — rokowania zagranicą. W pierwszym rzędzie został nawiązany kontakt z Włochami. Arcyksiąże Albrecht bawił ostatnio w towarzystwie matki w Rzymie, by — jak to oficjalnie podkreślano — złożyć hołd papieżowi. Faktycznie przedstawił się on włoskiej rodzinie królewskiej. Między węgierskimi, a włoskimi faszystami istnieje oddawna kontakt, a arcyksiążę Albrecht rokował w czasie swego pobytu we Włoszech z kompetentnymi czynnikami włoskiego faszyzmu. Poza rokowaniami, prowadzonemi we Włoszech, został nawiązany również kontakt z monarchistami niemieckimi. W Mondsee odbyła się konferencja między niemieckim Kronprincem, Ruprechtem i arcyksięciem Albechtem. Postanowiono tam, że arcyksiążę Albrecht nie zgłosi żadnych pretensji do tronu austrjackiego, przeciwnie opowiadając się za przyłącz. Austrji do Bawarji. Bawarja, powiększona o Austrję, odgrywałaby w cesarskim związku państw niemieckich, obok Prus, rolę równouprawnionego czynnika. W ten sposób gra została ukartowana. Zostały również nawiązane rokowania z francuskimi kołami politycznemi i wszystko jak najlepiej przygotowano. Wybór Albrechta, któryby jako Adalbert V. wstąpił na tron węgierski, przeprowadzony zostałby według planu gładko. Zagranica poparłaby akcję tą i węgierscy legitymiści, którzy występują po stronie już dzisiaj jako króla Węgier, wymienionego syna Karola, przegraliby na całej linji.

Narazie tyle wydobył na światło dzienne traf. Powyższe jest jednak tylko jednym z rozdziałów walki o tron węgierski, prowadzonej z coraz bardziej wzmagającą się zaciętością stronnictw poszczególnych pretendentów, wciągających w obręb swych namiętności szerokie koła społeczeństwa węgierskiego.

Potrzeba redukcji urzędników przedewszystkiem w instancjach centralnych.

II.

Dn. 29 października roku biez., w przededniu święta narodoweog na cześć nieznanego żołnierza, poruszyłem w interpelacji do Pana Prezesa Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Skarbu sprawę wdowy po żołnierzu armji polskiej, ochotnika armji Hallera, poległego w r. 1920 przeciw bolszewikom, p . Pauliny Podzimskiej w Zabrzu na Śląsku niemieckim. której nagle bez podania powodów wstrzymano wypłacenie renty od września r. 1924, powodując tem samem ruinę i nędzę rodziny bohatera przed oczami Niemiec.

Od roku podania wdowy, podania Śląskiej Chorągwi Związku Hallerczyków, a następnie od czerwca roku bież. liczne interwencje poselskie posłanki Stęślickiej i moje oraz telegram do p. wiceministra Markowokiegs, dyrektora Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Bartoniego i szefa Wydziału Konsularnego, p. dr. Babińskiego, wreszcie do szefa Wydziału Emerytalnego Min. Skarbu, p. dr. Czechowicza, były bezskuteczne. Interpelacja domagała się odpowiedzi na pytania:

1) Dlaczego od roku przeszło na wszystkie podania osobiste, podania Związkz Hallerczyków, interwencje i tehegdramypaMg? JhfpAą-a enia rdo niatg eniatJ i telegram posła Skowronka do dziś ze strony Rządu i jego instancji niema ani jednej odpowiedzi?

2) Dlaczego nie uwiadomiono wdowy po Antonim Podzimskim, z jakiego powodu odbiera się jej rentę dlaczego odbierająca jej rentę władza nie poradziła jej, co musi uczynić, aby rentę zatrzymać?

3) Czy będą pociągnięci do odpowiedzialności winni za wyrządzenie krzywdy rodzinie bohatera i za wielką szkodę, wyrządzoną interesom Państwa Polskiego?

4) Jak i kiedy sprawa ta będzie załatwiona?

Aczkolwiek Rząd ma 6 tygodni czasu na udzielenie odpowodiezizĄez ze Eysstyp enia rdgovc umlhvy odpowiedzi na interpelację poselską, jednak w interesie tej biednej wdowy, spotkawszy dn. 25 b. m. p. wiceministra Markowskiego w Sejmie, pytałem się o załatwieanie tej sprawy. P. wiceminister Markowski wyciągnął z teki informację pisemną, odczytał i wręczył mi ją. Brzmi ona: Sprawa zaopatrzenia Podzimskiej załatwnona przychylnie (L. 9192/Em/25) wysałno polecenie do Izby Skarbowej Warszawskiej celem wypłaty zaopatrzenia z prawem spożywania go za granicą, do czerwca 1926 r.

Oznaczą to, że wymieniona musi się starać o mieszkanie w Polsce, ewentualnie prosić o przedłużenie terminu. Ale nie w tem leży trudność. Zaraz następnego dnia udałem się do Izby Skarbowej Warszawskiej. Wy. dyział Emerytalny, z zapytaniem, czy tam sprawa przeszła. Ku memu zdziwieniu dowiedziałem się, że owe pismo z Min. Skarbu L. 9192/Em/25 do Izby Skarbowej Warszawskiej wcale nie doszło. Odnośny referent Izby Warszawskiej z polecenia p. kierownika Wydziału Emerytalnego tejże Izby udał się osobiście do Ministerstwa Skarbu w poszukiwaniu za owem pismem i stwierdził, że pismo to znajduje się jeszcze na biurku p. dyrektora Żaczka do podpisbu. (Podług słów p. wiceministra Markowskiego pismo to miało wyjść już dawno z Min. Skarbu.)

Oto obraz naszej administracji centralnej w najaktualniejszem Ministerstwie Skarbu.

Dziwić się tedy, że naród, uginający się pod ciężarem następstw wojny światowej, sarka na rządy, kiedy nawet sprawy poparte interwencją posłów, sprawy, tyczące się honoru i świętych obowiązków kraju wobec bohaterów naszych w ten sposób są traktowane?

Który ze związków urzędników chciałby stanąć w obronie tych urzędników, jeżeli wołamy: Wyciać ten las biurokracji, niedołęgów, szkodników! Uwolnić go od tej zmory, która go dusi, zaczynając od redukcji urzędników u samej góry.

Tomasz Skowronek, poseł na Sejm

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 1. 12. (Pat.) Jak podaje „Journal", rokowania handlowe francusko-niemieckie będą podjęte po podpisaniu traktatów locarneńskich. Trendelenburg przybędzie do Paryża 6 lub 7 grudnia.

EWAKUACJA KOLONJI ROZPOCZĘŁA SIĘ.

Kolonja, 1. 12. (Pat.) Wycofywanie się wojsk angielskich rozpoczęło się oficjalnie dzisiaj. Mały oddział, złożony z około 100 ludzi, odjechał z dworca kolońskiego do Anglji. Dalszy mały transport, złożony z 200 ludzi, odjechał dziś do Wiesbadenu.

Londyn, 1. 12. (Pat.) Pisma podkreślają fakt, że ewakuacja Kolonji rozpoczęła się 24 godziny wcześniej, niż było przewidywane.

Z różnych stron.

— Wedle doniesień „Tempsa" **rząd francuski postanowił podjąć niezwłocznie rokowania z Anglią oraz ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie konsolidacji długów francuskich**, uważając za słuszne uregulowanie tej sprawy w najszybszem tempie.

— „Times" donosi z Frankfurtu, że w wyniku rokowań **między angielskiemi władzami wojskowemi a administracją niemieckich kolei postanowiono uruchomić na linji Wiesbaden—Calais** pociąg pospieszny.

— Reuter donosi, że ewakuacja strefy kolońskiej **rozpoczęła się już w dniu 30 listopada**, t. j. o dzień wcześniej, niż przewidywano.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Co mówi prasa o załamaniu się złotego?

We wczorajszym numerze „Głosu Pomorskiego“ w artykule pod tytułem: „Dzika spekulacja dolarami“, omówiliśmy ostatnio mające miejsce zachwianie się złotego. Ma ono swe źródło w dziwnej psychozie lęku szerokich warstw społeczeństwa, słabości i zmienności polskich rządów, w niezdrowej spekulacji, nie tylko giełdowej, ale także i politycznej.

Przypatrzmy się obecnie, co mówi prasa z dnia dzisiejszego na ten temat.

W tej sprawie „Warszawianka“ pisze:

Od kilku dni jesteśmy świadkami ponownego załamania złotego. Cóż więc się dzieje?

Na pytanie to odpowiedź jest prosta, aż nadto prosta, tragicznie prosta:

Oto sami, własnemi rękami, a raczej rękami jednostek, wyzutych doszczętnie z jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności za losy gospodarstwa narodowego i pozbawionych całkowicie jakiegokolwiek poczucia godności państwowej, kopiemy dół pod pieniądzem polskim, stworzonym w tak wielkim wysiłku i za tak wielką cenę. Bo przecież to, co na każdym kroku widzimy, to, co codziennie przeżywamy, są to wszak wciąż rozwijające się skutki przejścia na nową walutę, przeprowadzonego w warunkach ciężkich i wymagających nielada wysiłku, na który społeczeństwo mimo wszystko się zdobyło. A czyż na to, za cenę niesłychanego osłabienia tętna życia gospodarczego kraju stworzyliśmy we wspólnym wysiłku zdrowy pieniądz polski, aby go w następstwie w interesie garstki spekulantów i maruderów własnemi rękami spychać w przepaść, której otchłanie aż nadto wszak dobrze znamy?

*

„Głos Narodu“ również zabiera głos na powyższy temat w sposób następujący:

Podobnie jak występ p. Skrzyńskiego nie przyniósł w naszych stosunkach pożądanego elementu uspokojenia, tak i pierwszy publiczny występ nowego ministra skarbu na konferencji prasowej w ubiegłą sobotę, nie oddziałał w najmniejszej mierze na rynek walutowy.

Paniczna psychoza, która każe uciekać dziś od złotego, trwa nadal.

Czynu i jeszcze raz czynu, a nie uspokajających konferencyj, które po doświadczeniach ze smutnej pamięci premjerem Grabskim najmniejszego już wrażenia nie wywierają. Niech rząd zdobędzie skąd chce pieniądze na interwencję, byle spadek zatrzymać, a społeczeństwo zrozumie, że tam u góry myśli się o niebezpieczeństwie i robi się, co może. Wtedy społeczeństwo może wykrzesa z siebie ów potrzebny spokój i objektywizm w ocenie sytuacji. Dziś wobec bierności Banku Polskiego, apel musi pozostać głosem wołającego na puszczy.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak palącą koniecznością jest dziś natychmiastowe powstrzymanie dalszego spadku złotego, gdyż rynek towarowy poczyna już wyciągać konsekwencje ze spadku złotego i waloryzować ceny. Początek jest więc zrobiony.

*

Znany ekonomista p. Tenenbaum stwierdza w „Kurjerze Warszawskim“, że ostatni spadek złotego nie jest wywołany gospodarczo uzasadnionemi faktami. Natomiast wpływają na to pogłoski o zarysowującym się deficycie budżetowym i wyciągane stąd wnioski, że Skarb musi wejść na drogę inflacji. Z drugiej strony istnieje przeświadczenie, zresztą słuszne, że planowa redukcja budżetu będzie wymagała pewnego przeciągu czasu. Potęguje kryzys niewypłacanie dostawcom skarbowym ich należności, co unieruchamia życie gospodarcze. To też koniecznem jest stanowcze oświadczenie rządu, że nie będzie wypuszczał skarbowych biletów zastępczych, że jest zdecydowany pójść na drogę natychmiastowej redukcji budżetu oraz, że w polityce gospodarczej nie pójdzie jeszcze dalej w kierunku ograniczeń w handlu z zagranicą, co może mieć tylko dodatnie następstwa w rokowaniach o uzyskanie kredytów zagranicznych. Będzie to najlepszy środek na spadek złotego.

*

„Nasz Przegląd“ pisze: Opinja publiczna dostrzega w ostatniej zwyżce walut jakąś planową akcję. Większość banków bierze w niej udział ze względu na t. zw. operacje reportowe. Bank Polski w połowie rb. udzielił bankom prywatnym pożyczek na zastaw walut obcych przy bardzo niskiej stopie 3—4 proc. rocznie. Obecnie w momencie zwrotu dłużnicy Banku Polskiego są zainteresowani w tem, by sumy zwracane w złotych polskich zostały jaknajbardziej zdewaloryzowane. Olbrzymie wpłaty w bankach krajowych dokonywane ostatnio z polecenia firm zagranicznych, pozostają w ścisłym związku ze sztucznym atakiem na złotego. Na giełdach w Gdańsku, Berlinie i Wiedniu mamy do czynienia z fikcyjnemi tranzakcjami, bowiem obroty walutą polską na nich są tak olbrzymie, że nie pozostają w żadnym stosunku do faktycznego zaofiarowania. Likwidacja pożyczek reportowych oczyściłaby niechybnie atmosferę spekulacyjną.

*

Prezes Banku Polskiego, zapytany o opinję w sprawie spadku złotego, oświadczył, że czynny bilans handlowy i niezwiększanie obiegu banknotów to dwie matematyczne wartości, na których opiera się pewność co do utrzymania kursu złotego. Obecny spadek kursu tłómaczy się nieufnością ogółu do skuteczności poczynań rządu.

*

Słowa prezesa Banku Polskiego zasługują na specjalną uwagę. O ile rząd zdobędzie się wreszcie na odważny czyn poważnego zredukowania budżetu, o ile zdoła się mu powiązać koniec z końcem, o ile obieg banknotów nie będzie zwiększony, a bilans handlowy będzie się kształtował dla nas pomyślnie, złoty będzie musiał powrócić znowu do swego parytetu. O konieczności redukcji budżetu państwowego rozpisywaliśmy się już niejednokrotnie na łamach „Głosu Pomorskiego“.

Jeśli ta redukcja do tej pory znajduje się jedynie w świecie bezpłodnych dyskusji, zawdzięczać to należy obecnemu Sejmowi, który nie jest zdolny na żaden twórczy wysiłek.

Powrót do równowagi złotego zależy od sprężystych posunięć oszczędnościowych rządu i sejmu, oraz od spokoju i ufności do złotego całego społeczeństwa.

Akcja oszczędnościowa Rządu a budżet grudniowy.

Członkowie Komitetu, powolanego do zaproponowania Rządowi oszczędności w wydatkach państwowych i samorządowych, odbyli wczoraj szereg konferencyj z referentami dep. budżetowego Min. Skarbu w sprawie preliminarza budżetowego na grudzień, poczem udali się do właściwych ministerstw celem omówienia tych oszczędności, które muszą być przeprowadzone natychmiast w budżecie grudniowym, by można było wydatki państwowe w grudniu zrównoważyć z dochodami, ustalonemi możliwie jak najrealniej. — Pełne posiedzenie komitetu odbyło się o godz. 3-ciej popołudniu u Dyrektora Dep. Budżetowego dr. Zaczka celem definitywnego ustalenia budżetu grudniowego. — Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dziś (dnia 2 grudnia) i poświęcone będzie omówieniu preliminarza budżetowego na rok 1926 i związanego z tem prowizorjum budżetowego na I-szy kwartał 1926 r. —

Bank Polski nie udziela kredytów na zastaw walut.

Ponieważ szerzone są zapatrywania, że udzielanie przez Bank Polski pożyczek na zastaw walut zagranicznych ułatwia szkodliwą działalność walutową, Bank Polski stwierdza, że żaden z oddziałów Banku Polskiego nie udziela kredytów na zastaw walut. — natomiast cała operacja t. zw. reportowaześrodkowana jest w Warszawie i polega na przyjmowaniu walut od tych przedsiębiorstw, które wykazują się, że otrzymały waluty z zagranicy na cele gospodarcze. Chociaż ułatwianie tego rodzaju dopływów kapitału pożyczkowego z zagranicy jest dla życia gospodarczego b. pożyteczne, jednak ze względu na dzisiejszą sytuację walutową Bank Polski zawiesił aż do dalszych zmian czynności reportowe, przyczem już zawartych tranzakcyj prolongować nie będzie; innemi słowy — złożone Bankowi Polskiemu obce waltuy muszą być w oznaczonych terminach odebrane z zwrotem wydanej zaliczki.

Pożyczka zagraniez. i warunki na jakich możemy ją uzyskać.

Według ostatnich wiadomości w rokowaniach o uzyskanie większej pożyczki zagranicznej, jako gwarancja może służyć tylko dzierżawa monopolu tytoniowego, w której to sprawie rząd wykazuje pewną powściągliwość. Fakt ten wraz z wiadomościami o obecnem położeniu skarbowo-finansowem utrudnia rokowania. Daleko idące gwarancje umożliwiłyby nam nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kapitalistami amerykańskimi (Morgan), gdyż dotychczas pertraktowaliśmy wyłącznie z pośrednikami. Należy działać szybko i otwarcie. Rząd musi zastanowić się zarazem nad dalszym losem przedsiębiorstw państwowych, których państwo nie jest w stanie utrzymać.

Rolnictwo polskie na Kaszubach wobec waloryzacji rent.

Rozporządzenie waloryzacyjne z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. Us. Nr. 42, poz. 441) oraz rozporządzenie o uzupełnieniu przepisów waloryzacyjnych (Dz. Ust. Nr. 115, poz. 1024) regulujące waloryzację rent, ciążących na posiadłościach rentowych na całym obszarze byłej dzielnicy pruskiej żywe wywołały zaniepokojenie. Bezwzględne bowiem stosowanie waloryzacji rent byłoby dla naszej ludności włościańskiej ciosem bardzo dotkliwym. Urzędy Ziemskie wysłały w ostatnim czasie do właścicieli posiadłości rentowych obliczenia długów rentowych. Wynika z tych obliczeń, że we wszystkich wypadkach bez wyjątku obliczono długi rentowe na 75 procent przedwojennej wartości nominalnej. Okazuje się, że nie uwzględniono zupełnie różnicy stosunków gospodarczych, różnicy gleby itd. Biorąc pod uwagę, że dług rentowy ciąży jedynie na nieruchomości i nie trafia inwentarzy, dalej zważywszy obecną niską cenę posiadłości wiejskiej, łatwo można zrozumieć, że dług rentowy według ostatnich obliczeń urzędów ziemskich w wielu wypadkach przekracza rzeczywistą wartość danej posiadłości.

Dotyczy to w pierwszej linji gospodarstwa z lekką glebą, położonych daleko od kolei i rynków zbytu, jak np. na Kaszubach.

Znana działaczka polska na Kaszubach p. H. O. odnośnie powiatów wejherowskiego i puckiego, tak nas informuje:

W tych dwóch powiatach jest tylko kilka większych majątków w rękach polskich, wszystkie nabyte w ostatnich latach. Resza większej własności jest w posiadaniu Niemców. Majątki polskie zostały kupione podczas inflacji, nabywcy biorąc zobowiązania co do płacenia renty w markach niemieckich nie zdawali sobie sprawy z obciążenia, jakie sumy te stanowią. W szacunku sumy te przeważnie były uwzględniane w ówczesnej nominalnej wartości marki niemieckiej, co w niektórych wypadkach odpowiadało paru procentom wartości przedwojennej.

Nieopatrzność taka, do której popychały poniekąd same władze administracyjne, utrzymując wówczas fikcję, że marka polska jest równą marce niemieckiej, nie było grzechem tak wielkim, by należało za jego popełnienie karać zabraniem całego majątku na rzecz wierzyciela. Warunki w powiatach puckim i wejherowskim są takie, że zastosowanie do nich, waloryzacji dla renty wyższej niż 18 procent równałoby się w wielu wypadkach pozbawieniu właściciela majątku.

Stan rolnictwa w karytarzu Gdańskim jest znacznie gorszy, niż gdzieindziej. Dochód netto z majątków nie przewyższa 15 procent przedwojennych cyfr

Nadmorskie te powiaty mają klimat bardzo zły, przymrozki bywają przez cały rok (z wyjątkiem sierpnia) a łubin tak potrzebny na lekkich ziemiach dojrzewa tylko co kilka lat, ziemia przeważnie bardzo licha, a z powodu klimatu wydajność ziemi na Kaszubach bez względu na jej jakość rachuje się o połowę niżej niż w innych częściach tego województwa. Pomimo tak wyjątkowych warunków obciążenia produkcji w ostatnich latach zostały tam podniesione na równi z całym krajem, (tyczy się to kosztów robocizny i świadczeń społecznych).

Co do taryf kolejowych to korytarz Gdański ma specjalne złe warunki z powodu podziału taryf kolejowych na 3 strefy: 1. opdjazdowe kolejki, 2. szeroko torowe, 3. terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Tworzy to potrójną strefę taryfową, dla każdego przewozu do jedynego odbiorcy miasta Gdańska. W ten sposób za przewóz 50 kilometrów koleją płacą kaszubi wagonowo 1 złotego za centnar kartofli, a 1.60 gr. za ctr. zboża. Taryfa taka, obciążając narówni nawozy sztuczne utrudnia ich zastosowanie.

Wynikiem tego stanu rzeczy jest, że dzierżawcy na majątkach rządowych pomimo niskiej bardzo ceny dzierżawnej bankrutują, naprzykład w ostatnich czasach usunięto bankrutujących dzierżawców: p. Wolskiego z Warszkowa, p. Uznańskiego z Lubocina, p. Doroszewskiego z Pieleszewa. z właścicieli Polaków zbankrutowały majątki Wyszecino i Nowe Kąbłowo.

Większych majątków polskich na Kaszubach pozostało kilka, w razie wyższej waloryzacji ciążącej na nich renty i one skazane są na zagładę. Dla polskości byłoby to bardzo niepożądane. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że dzisiejsze ciężkie warunki ekonomiczne nie są sprzyjające dla rozbudzenia w ludności kaszubskiej przywiązania do państwowości polskiej. **Właściciel małej własności cierpi prawie narówni z właścicielem większej własności.**

Co do parcelacji, to ma ona mniejsze widoki niż gdzieindziej, gdyż głodu ziemi na Kaszubach niema, a gdyby była, to na długo starczą, przeznaczone na ten cel, majątki niemieckie.

Ze wszystkich przytoczonych tu względów pożądane jest zastosowanie najniższej normy waloryzacyjnej 18 proc. dla renty rządowej na majątkach nabytych w ostatnich 5-ciu latach korytarzu gdańskim w powiatach puckim i wejherowskim. Państwo małoby na tem straciło, bo majątków takich nie wiele, a polskość na tem by zyskała.

Sprawy podatkowe.

— JAKIE PODATKI PŁACIĆ BĘDZIEMY W GRUDNIU? Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu grudniu rb. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie: 1. do 10 grudnia druga rata podatku przemysłowego od obrotu za 1-sze półrocze 1925 r. w wysokości 1/3 części sumy wymierzonego podatku, 2. do 15 grudnia miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu, 3. do 15 grudnia reszta podatku dochodowego za rok 1925, 4. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności na miesiąc grudzień br.

Rolnictwo.

— POSTULATY ROLNICTWA. Rada Związku Polskich Organizacji Rolniczych uchwaliła w sprawie obecnej sytuacji rolnictwa, na wniosek sekretarza generalnego p. Gościckiego, szereg rezolucji. Kredyt rolniczy należy z krótkoterminowego skonwertować na długoterminowy. Rolnictwo jest zainteresowane w takim traktacie handlowym z Niemcami, który zapewni trwały eksport produktów rolniczych. Szereg podstawowych wytworów rolniczych wymaga ochrony celnej, czego nie uwzględniono w ostatniej rewizji taryfy. Świadczenia socjalne powinny ulec rewizji. Dla ułatwienia wywozu cukru, należy zwolnić od akcyzy cukier, nabywany przez przetwórców owocowych i cukierników.

— STAN ZASIEWÓW W POLSCE. Stan zasiewów ozimych w Polsce w roku rolniczym 1925/26 wyraża się w cyrach według systemu 5-cio stopniowego następująco: pszenica 3,2 wobec 3,4 w jesieni r. 1924; żyto 3,2 wobec 3,5, jęczmień 3,3 wobec 3,6, rzepak 3,4 wobec 3,8, koniczyna 3,3 wobec 3,6. Liczby podane stanowią średnią przeciętną stanu zasiewów we wszystkich województwach Polski. Jak widać z powyższych cyfr, stan zasiewów przedstawia się naogół nieco wyżej, niż średni, jednak w porównaniu z cyframi z roku ubiegłego zdradza pewne pogorszenie. Powyższe cyfry pozwalają rokować, że zbiory w roku 1926 będą mniej obfite niż w roku bież.

Nasza ankieta.

O bezrobociu.

Nasza ankieta na temat: „W jaki sposób zwalczać bezrobocie“ zainteresowała przedewszystkiem sfery urzędnicze i robotnicze w Grudziądzu, to znaczy te, które są najbardziej materjalnie i moralnie zaangażowane w rozwiązaniu tego palącego zagadnienia.

Oprócz tych sfer bacznie śledzą naszą ankietę również sfery kupieckie, przemysłowe i rzemieślnicze, czego najlepszym dowodem będą w dalszym ciągu zamieszczane pod tą rubryką (Nasza ankieta) uwagi tych sfer, oświetlające tę kwestję ze swojego punktu widzenia. Nadsyłane nam prace zamieszczamy w porządku chronologicznym w stosunku do tego, które z nich wpierw napłynęły.

Dotychczas opublikowaliśmy artykuł urzędnika samorządowego i inżyniera p. J. K., oraz artykuł znanego puflicysty i wydawcy p. Gątkowskiego, dzisiaj oddajemy głos urzędnikowi państwowemu p. Pytlasińskiemu, który oświetla całą tę sprawę z punktu widzenia niższych i średnich urzędników państwowych. W końcu jeszcze raz zaznaczamy, że nasza ankieta jest swego rodzaju Wolną Trybuną, na której może zabrać głos każdy działacz społeczny bez względu na zapatrywanie (przyp. red.).

Korzystałąc z ankiety w sprawie bezrobocia, pozwalam sobie wypowiedzieć w kwestji tej moje uwagi.

Ciężkie to zagadnienie i trudna tutaj rada. Niemasz takiego mędrca na świecie, któryby dobrą radą przyczynił się do poważnej naprawy w tym kierunku, lub żeby bezrobocie odrazu na tem polu zlikwidować było można.

Na tę współczesną chorobę zwaną bezrobociem cierpiały i cierpią różne państwa. Dawniej przed wojną spowodowywane było bezrobocie w przemyśle nadmiarem produkcji lub też machinacjami kapitalistów, czyli połączonego w syndykaty i trusty ciężkiego przemysłu, które to ugrupowania chcąc osiągnąć taniość produkcji manipulowały na zniżkę płac, a często redukcją sił roboczych. Bezrobocie wywoływano często sztucznie, tłómacząc się niskością konjunktury itp. a robotnik słabo albo wcale nie zorganizowany, był wyzyskiwany.

Bezrobocie powojenne w naszej odrodzonej Polsce ma zupełnie inne powody i przyczyny, a które jako ogólnie znane specjalnego wyszczególnienia nie potrzebują.

Chcąc jakieś niedomaganie, jakieś błędy usunąć i naprawić, zastanawiamy się najpierw nad przyczynami złego i gdzie jest jego początek; a tym początkiem złego u nas jest niefortunna czy też niesłychanie nieudolna gospodarka w każdym kierunku. Ta nieudolna czy niefortunna gospodarka winną jest, że jest bezrobocie. Zasadniczem zaś złem jest **niezrównoważenie budżetu**, czyli to, że wydajemy o wiele więcej jak zarabiamy. Mam tutaj na myśli nietylko Rządy Państwa, ale i samorządy. Ani się śniło komuś do tego czasu przestrzegać to proste a tak kardynalne znaczenie w każdej gospodarce mające stare przysłowie „pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie“. Tuzin różnych rządów mieliśmy już w Polsce, każdy z tych rządów w programie swym na pierwsze miejsce wysuwał oszczędność i jeszcze raz oszczędność, ale oszczędności tej nijak wymiarkować nie można, ten sam biurokratyzm, ta sama nadmierna ilość urzędników, wszystko od 5 lat to samo; redukowano wprawdzie tu i tam najniższych funkcjonarjuszów, lecz na innem miejscu przyjmowano wyższych. Rzecz logiczna, że mając tak olbrzymi aparat urzędniczy, trzeba starać się o środki, ażeby takowy podtrzymać i szerze urzędników opłacić, z braku innych źródeł dochodu, których jeszcze nie stworzono, przykręca się śrubę podatkową do ostatecznych granic. Bezwzględne nieomal gwałtowne ściąganie podatków, bez ożywienia życia gospodarczego musiało podkopać i zniszczyć strukturę gospodarczą państwa, i najmniejsze jej komórki. Oto są główne przyczyny bezrobocia.

Ale nie należy zwalać całej winy na Rząd, bo Rząd jest takim jakim jest Sejm i Senat, a Sejm takim jakim jest społeczeństwo, które go wybrało. Na podstawie obserwacji życia i działania naszego Sejmu, tego najwyższego ciała ustawodawczego, możnaby oczywiście sądzić, że posłom naszym brak jest zmysłu spostrzegawczego, lub też, że różne neidomagania machiny państwowej i bolączki społeczeństwa, o których na każdem zebraniu i wiecu słyszą, są im zupełnie obce i obojętne, bo dlaczegoż mając wszędzie dostęp i możność badania przyczyn niedomagań, patrząc, słysząc i wiedząc o błędach, brakach organizacyjnych, nadużyciach itp. nie starają się w zbiorowym wysiłku o naprawę? Gdzież jest ideowa inicjatywa, umiłowanie zawodu i szczere oddanie się tak szczytnym obowiązkom? Przecież poziom zdolności umysłowych odpowiada chyba zadaniom?

Jeżeli do głównych zadań naszych posłów należy czuwanie nad interesami Państwa i dbałość o dobro kraju, to nie powinno się stwarzać nadmiernego budżetu a raczej stworzyć powinien Sejm rozumny plan zredukowania aparatu urzędniczego i wskazać Rządowi na to, co dzisiaj każdy ze zdrowym chłopskim rozumem zauważa i wskazuje. Otóż, ażeby budżet zmniejszyć, przyczynić się do dobrobytu i ładu w Państwie i zapobiedz t. z. bezrobociu, należałoby:

1) Zredukować Ministerstwa;

2) drogą zmiany ordynacji wyborczej zredukować liczbę posłów i senatorów a przedewszystkiem zredukować stanowczo za wysokie ich pobory;

3) zredukować liczbę wyższych urzędników, zwłaszcza tych, którzy posiadają majątki;

4) ściśle zbadać stosunki w wojsku, zredukować niepotrzebnych wyższych oficerów, generałów i zaprzestać awansów, tak ażeby nie było więcej jak tego wymagają formacje. Obecnie co trzeci — czwarty spotykany oficer jest majorem, podp. lub pułkown. Stan podoficerski uwzorować na przedwojennym niem.;

5) Znieść stopniowo żandarmerję wojskową, jako zupełnie zbyteczny twór austrjacko - rosyjski.

6) zredukować pensje wyższych urzędników państwowych, wyższych oficerów, generałów i t. p., ponieważ są one w stosunku do urzędników niższych kategorji i w stosunku do czasów przedwojennych za wysokie;

7) zredukować i zreorganizować urzędy skarbowe i poruczyć działalność ich, samorządom;

8) Zmniejszyć liczbę wyższych funkcjonarjuszy w policji;

9) **Oczyścić cały aparat urzędniczy od góry do dołu z chwastów łapownictwa, przekupstwa, próżniactwa i kanciarstwa przez ścisłe badanie stosunków i przeprowadzenie kontroli w każdym urzędzie.**

W wypowiedzeniu mych myśli odbiegłem wprawdzie od zasadniczego tematu jakiemu poświęcona jest „ankieta“, lecz chcąc mówić o bezrobociu, nie można nie mówić o tem, co bezrobocie spowodowało.

Xawery Pytlasiński.

Kapitały niemieckie — a Rolnictwo pomorskie.

Odwieczna walka żywiołu niemieckiego o ziemię i chęć opanowania przezeń polskich warsztatów rolnych przybiera dziś na Pomorzu coraz bardziej wyszukane formy. Wszystkim wiadomo, jak decydujące znaczenie ma dla rolnika kredyt długoterminowy — i jaki jest brak tego kredytu w czasach dzisiejszych. W chwili, kiedy z tego powodu — byt całego szeregu polskich ziemskich posiadłości został zagrożony, rolnicy niemieccy mają na swoje usługi ofiarowywane im długoterminowe pożyczki hipoteczne oraz na bardzo dogodnych warunkach kredyty obrotowe, które ich ratują w trudnej sytuacji finansowej. Nie jest tajemnicą, że kapitały zagraniczne, rozprowadzane za pośrednictwem niemieckich organizacji rolniczych, udzieliły w roku bieżącym długoterminowych pożyczek całemu szeregowi majątków niemieckich na Pomorzu na ogólną sumę około 11 miljonów złotych. Rzecz oczywista, że taka łatwość w osiąganiu pomocy finansowej dostępna rolnikowi niemieckiemu, daje powód gospodarzom polskim do bardzo niepożądanych refleksji na temat swojego upośledzonego stanowiska.

Z nastrojów tych korzystają Niemcy i zaczynają chętnie ofiarowywać te same źródła kredytu z jednem wszakże bardzo znamiennem zastrzeżeniem, a mianowicie pod warunkiem **wystąpienia z polskich organizacji rolniczych i zapisania się do analogicznych organizacji niemieckich.**

Szybkie i skuteczne przeciwdziałanie takiemu stanowi rzeczy należy do bardzo pilnych zadań chwili bieżącej.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA A SANACJA SKARBOWA.

Kredyty zagraniczne. W Dz. Ust. Nr. 119 (pozycja 859) opublikowano ustawę z dnia 28 listopada rb. o upoważnienie rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucji kredytowych. Art. 1 tej ustawy upoważnia min. skarbu do zaciągnięcia zagranicznej pożyczki państwowej do wysokości 600 000 000 zł. lub równowartości tej sumy w walutach obcych. Ustawa nie mówi o tem, czy suma ta dotyczy złotych w złocie, co jest bardzo ważne, gdyż wskutek dewaluacji złotego o przeszło 50% w stosunku do parytetu — wymieniona suma wyniesie zaledwie 70 000 000 dolarów. Jest to zbyt mało zaradzenia naszemu kryzysowi finansowo - gospodarczemu, Dlatego też ta część ustawy powinna być czemprędzej wyjaśniona. Zaznaczyć należy. że intencją rządu w momencie opracowania wymienionej ustawy była pożyczka w sumie 100—120 miljonów dolarów.

Pożyczka ta ma korzystać ze specjalnych uprawnień, gwarancji i zwolnienia od podatków i opłat, a nadto może być zabezpieczona zastawem dochodu jednego z monopoli państwowych. I tutaj widzimy pewne niedokładności, gdyż wątpić należy, czy pod zastaw monopolu uda się rządowi w obecnej sytuacji uzyskać pożyczkę zagraniczną, tembardziej, że grupy zagraniczne domagają się dzierżawy jednego z monopolów (tytoniowego). Pożyczka wymieniona ma być zużyta na cele gospodarcze, a nie na pokrycie niedoborów budżetowych. Bardzo słuszne! Bliższe warunki tej pożyczki, jak stopa procentowa, terminy i spłaty amortyzacyjne oraz sposób zabezpieczenia ma określić minister skarbu. W przeciągu dni 30 po zawarciu umowy o pożyczkę minister skarbu złoży sejmowi specjalne sprawozdanie o warunkach zaciągniętej pożyczki i przedstawi projekt ustawy o sposobie zużycia pożyczki.

Art. 2 upoważnia min. skarbu do zaciągnięcia kredytów zagranicznych, przeznaczonych na interwencję, celem obrony kursu złotego. Kredyty inwestycyjne nie mogą przekroczyć sumy 200 000 000 złotych względnie jej równowartości w walutach obcych. Waluty. uzyskane tytułem kredytów interwencyjnych, zostaną przekazane do dyspozycji Banku Polskiego. W przeciągu dni 14 po każdorazowem uzyskaniu pożyczki z tego tytułu min. skarbu ma złożyć dokładne sprawozdanie Komisji Kontroli Długów Państwowych.

Kronika gospodarcza.

— **WALKA ANG. KAPITAŁU PRZECIW PODATKOM.** Angielski minister finansów Chuchill przyjął deputację Związku Angielskich Izb Handlowych. Przedstawiciele tej potężnej organizacji protestowali przeciwko zamierzonemu podwyższeniu podatków. Deputacja ta podkreśliła, że rząd zamiast realizowania wyraźnej, ścisłej oszczędności, stara się o podwyższenie skali wydatków. W dalszym ciągu delegacja oświadczyła, że sfery kupieckie w Anglji z wielkim niepokojem przyglądają się ogromnym wydatkom rządu i podkreśliła, że roczny budżet rządu określa się sumą 800 milj. funt. szterling., t. j. większa, niż sięga zdolność majątkowa kraju Deputacja wskazała również i na ten fakt, że z powodu wysokich podatków Anglicyz lokują swoje kapitały w przedsiębiorstwach zagranicznych zamiast zużywać je w Anglji. Mimo to deputacja wysunęła projekt o zmniejszeniu płac roboczych w najważniejszych okręgach przemysłowych. Minister w odpowiedzi delegacji oświadczył, że rząd stara się o zmniejszenie wydatków, lecz jest to niezmiernie trudne i mało jest nadziei, by wydatki te nie zostały podwyższone. W miarodajnych kołach politycznych uważają za możliwe, iż kwestja podatków doprowadzi do nowych wyborów.

— **WYSTAWA PALESTYŃSKA W WARSZAWIE.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż komitet wystawy palestyńskiej, która ma być otwartą w Warszawie około 1 grudnia rb., postanowił urządzić przy tej wystawie dział próbek produktów i surowców polskich, które miałyby zbyt na rynku palestyńskim! Wśród ważniejszych artykułów wymieniane są: kartofle, węgiel, cukier, benzyna, nafta, wosk, parafina, oliwa do maszyn, budulec, towary włókiennicze, naczynia szklane i gliniane, materjały sanitarne, wyroby metalowe zapałki, cement, skóry, szczecina, pszenica mąka itp. Dział powyższy zawierać będzie katalogi i cenniki firm polskich z podaniem kalkulacji cen możliwie dokładnych. Cały dział produktów polskich ma być po ukończeniu wystawy w Warszawie przeniesiony do Palestyny do muzeum przemysłowego w Tel-Awiw. Komitet wystawy jest gotów koszty związane z tem przeniesieniem pokryć częściowo lub w całości. Zainteresowani w tej sprawie zechcą się zwrócić do departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

WZROST RUCHU TOWAROWEGO.

Pierwsza dekada listopada wykazuje dalszy wzrost ruchu towarowego na polskich kolejach państwowych; jak o tem świadczą cyfry następujące: średni ładunek dzienny wynosił:

W I	dekadzie	stycznia br.	8.701	wagonów
„	„	lutego br.	8.942	„
„	„	marca br.	9.833	„
„	„	kwietnia br.	10.699	„
„	„	maja br.	9.676	„
„	„	czerwca br.	10.906	„
„	„	lipca br.	10.988	„
„	„	sierpnia br.	9.200	„
„	„	września br.	11.172	„
„	„	października br.	12.242	„
„	„	listopada br.	13.041	„

W związku z ograniczeniami celnemi zmniejszył się wywóz towarów zagranicznych, który w pierwszej dekadzie października wynosił 831 wagonów średnio dziennie przeciętnie zaś w październiku 788 wag. średnio dziennie w 1-ej dekądzie listopada — 552 wagony. Natomiast wzrósł tranzyt, który w październiku wynosił średnio dziennie 799 wagonów, w 1-ej dekadzie listopada zaś 835 wagonów. Zwiększył się również wywóz zagranicę: w październiku wynosił on średnio dziennie 2.157 wagonów, w 1-ej dekadzie listopada 2. 275 wag. — Z artykułów wywozu na pierwszem miejscu, w dalszym ciągu stoi węgiel, którego wywóz wynosił w październiku przeciętnie 1.366 wag. średnio dziennie. w 1-ej dekadzie listopada zaś — 1.420 wagonów.

Kurs dolara.

Warszawa, 1. 12. 25. Zebranie walutowe w dniu 1 grudnia miało charakter sensacyjny: zwykle Bank Polski przydzielał bankom pewną ilość walut i dewiz, zależnie od zapotrzebowania, dzisiaj zaś sprzedał tylko taką ilość dolarów i dewiz na N.-York po kursie 9.85. którąby kwalifikowała się do zanotowania, a więc zaledwie parę tysięcy dolarów. Decyzja B. Polskiego, podana do wiadomości w ostatniej chwili, zaskoczyła przedstawiceli banków miejscowych, powodując zupełną dezorjentację, najlepszym czego dowodem jest fakt, że, poza tranzakcją B-ku Polskiego, nie zawarto ani jednej tranzakcji, a w cedule urzędowej figurują tylko kursy żądane i płacone. Jakie rezultaty wyda to posunięcie B. Polskiego, uważane obecnie za cios wymierzony kulisie, wykaże w najbliższej przyszłości samo życie. od siebie możemy tylko dodać, że rzeczywiście dyktaturę na kursy dolara, przejmą od kulisy banki, a jako instytucje poważne, pracujące prócz tego pod kontrolą rządową zapobiegną, przypuszczamy orgjom spekulacyjnym, których ostatnio byliśmy świadkami. Rublami złotymi nie zawarto żadnej tranzakcji, wymieniano tylko kurs płacony — 4.85.

Kurs dolara przy b. mocnej tendencji kształtował się następująco:

o godz. 8.30—9.10 o godz. 12.45— 9 25 o godz. 19 w żą-
o godz. 10.00—9.35 o godz. 14.15—10.00 [daniu 11.50
o godz. 11 00—9.20 o godz. 17.00—11—11.50.

Giełda towarowa.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 1. 12. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 30, buhaji 182, krów 242. bydła 469, świń 1563, cieląt 387, owiec 510. Razem zwierząt 2929; płacono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 88, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 70, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 56. Stadniki pełnomięsiste młodsze 70. miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 52 — 54; pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do lat 7 — 88, starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 66—68, miernie odżywione krowy i jałówki 56, licho odżywione krowy i jałówki 40—46; średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 78—80, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 70, liche ssaki 60. Owce: jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 70—72, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 58—60, miernie odżywione skopy i owce 50. Świnie: pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 152, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 144, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 134, mięsiste świnie ponad 80 kg. 122, maciory i późne kastraty 120—140. Przebieg targu z rana ożywiony, później spokojny. Z powodu święta przypadającego we wtorek, dnia 8 bm. targ bydlęcy odbędzie się dnia następnego, t. j. w środę.

Zuchwały napad na właścicielkę sklepu.

Napastnicy zrabowali zaledwie 20 złotych.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Wczoraj nieznani sprawcy dokonali bezczelnego napadu na sklep w śródmieściu. Mianowicie do magazynu z materjałami piśmiennnemi p. Zofji Bursztyn przy ul. Solnej 8 weszło 3 młodzieńców i zażądali pokazania im pocztówek. W chwili, gdy właścicielka sklepu sięgła po album — jeden z nich chwycił ją za włosy i pociągnął ku sobie, drugi zakneblował usta, trzeci zaś sięgnął do szuflady i zabrał z niej całą zawartość pieniężną, gdzie było zaledwie 20.— złotych. Po dokonaniu rabunku napastnicy wyszli, przez nikogo nie ścigani.

Samochód osobowy pod kołami parowozu.

10 osób poniosło śmierć.

Londyn, 1. 12. Pat. Z Blytheville w stanie Arkanzas donoszą o strasznej katastofie samochodu osobowego, który przejeżdżał przez przejazd kolejowy i wpadł na manewrującą lokomotywę. Przy uderzeniu samochód został rozbity. Jadący w liczbie 10 osób przeważnie okoliczni farmerzy ponieśli śmierć.

Co grają w teatrze?:

Poniedziałek:	— — —
Wtorek:	— — —
Środa:	**„Noc św. Mikołaja“**
Czwartek:	**„Noc św. Mikołaja“**
Piątek:	**„Tosca“**
Sobota:	**„Kapłanka ognia“**
Niedziela:	popoł. **„Noc św. Mikołaja“** wiecz. **„Noc św. Mikołaja“**

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 3-go grudnia Franciszka Ks.
Wschód słońca 7 53 zachód 3 47
Wschód księżyca 6 35 zachód 10 20.

*

DYŻUR NOCNY APTEK.

Od 28-go listopada do 4-go grudnia Apteka pod Orłem (3-go maja).

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

*

—** **Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy** uzyskał od dyrekcji teatru 50 procent na gwiazdkę dla harcerzy z czwartkowego przedstawienia „Nocy św. Mikołaja“. Wobec tego zwraca się z prośbą do społeczeństwa, by jak zawsze, dając dowód sympatji dla ruchu harcerskiego, przybyło licznie, wraz z dziećmi do teatru, by w ten sposób zasilić kasę Koła.

Przedstawienie ze względu na dzieci **odbędzie się o godz. 5-tej popołudniu i tylko tego dnia zostaną rozdane podarki przez św. Mikołaja.**

Pakiety, na których winno znajdować się wyraźnie i dokładnie napisane imię i nazwisko dziecka, przyjmować będą panie w kancelarji teatru **w czwartek od godziny 11-tej rano aż do rozpoczęcia przedstawienia.**

—** **Uroczysty wieczór na cześć generała Józefa Sowińskiego,** patrona IV-tej grudziądzkiej drużyny harcerskiej, odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego **dziś tj. w środę, dnia 2-go grudnia o godzinie 7-mej wieczorem.** Wprawdzie „kochana Akademję ku uczczeniu Powstania listopadowego złożyła p. kładu i „zrobiła wolne“, ale gazowe ogrzewanie auli, na szczęście IV-tej drużyny, jest niezależne od tej poczciwej rury.

Wobec tego, niemal w ostatniej chwili, przypominamy społeczeństwu o **powyższym wieczorku, zachęcając gorąco do licznego przybycia tembardziej,** że wykonanie doborowego programu, ułożonego zręcznie przez panie Niemcową i Jastrzębską, opiekunki IV-tej drużyny, a spoczywającego w rękach znanych i wybitnych naszych sił amatorskich i zawodowych, przyczyni się w znacznej mierze do uprzyjemnienia wieczorku i pełnego zadowolenia zebranych. Zaznaczamy również, że sala będzie dobrze ogrzana.

—** **Podziękowanie.** Imieniem Tow. Czytelni dla Kobiet pozwalam sobie na tej drodze złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w uroczystej akademji ku uczczeniu Powstania listopadowego do uświetnienia programu się przyczynili. Szczególnie dziękuję jaknajserdeczniej p. Wiesławskiej, p. por. de Latour, p. Wardackiej, p. prof. Zwierzańskiemu, p. Kaczmarkowi, Tow. śpiewu „Lutnia“ oraz jego dzielnemu dyrygentowi p. prof. Dawidowiczowi. Dziękuję również jaknajserdeczniej p. dyrektorowi Exnerowi za łaskawą i serdeczną gościnność w gmachu gimnazjum matem. - przyrodniczego, miejscowej prasie, towarzystwom, oraz wszystkim, tak bardzo licznie zebranym gościom, którzy przybyciem swem okazali nietylko życzliwość i zrozumienie dla pracy Tow. Czytelni dla kobiet, lecz przedewszystkiem w wysokiej mierze przyczynili się do podniesienia uroczystości.

(—) **H. Kruszonowa, przewodnicząca.**

—** **Podziękowanie.** Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. dyrektorowi Poszwińskiemu, który ofiarował 10 dzieł szkole w Rogóźnie-wsi, jako uzupełnienie bibljoteki uczniowskiej. Oby czyn ten znalazł jak najwięcej naśladowców.

(—) **Sowiński,**
insp. szkolny.

—** **Pokwitowanie i podziękowanie.** W miejsce biletów na Akademję ku uczczeniu Powstania lisopadowego złożyła p. Kunertowa na cele Towarzystwa Czytelni dla Kobiet 4 zł., za które jaknajserdeczniejsze składam podziękowanie imieniem Tow. Czyt. dla Kobiet.

(—) **H. Kruszonowa,** przewodnicząca.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) **Obchód św. Mikołaja w 64 p. p.** Dnia 5-go grudnia br., o godz. 16-tej „Rodzina Wojskowa“ urządza w kasynie ofic. 64 p. p. obchód św. Mikołaja z niespodziankami dla dzieci. Wejście dla dzieci 25 gr., dla dorosłych 50 gr. Upominki dla dzieci rodzice mogą składać wcześniej w kasynie ofic. 64 p. p. u por. Ratajczaka. (5134)

—(rt) **Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych** odbędzie się w środę, dnia 2-go grudnia br. o godz. 8-mej wieczorem w sali obrad Rady Miejskiej. Na zebraniu wygłoszą referaty p. A. Kamrowski o sposobie księgowania artykułów pierwszej potrzeby opłacających zniżony podatek przemysłowy i o znaczeniu prawidłowej rachunkowości oraz p. dyr. Kwaśniewski referat na tle obecnego przesilenia pieniężnego p. t. „Inflacja czy dobrobyt“. Ponieważ referat p. A. Kamrowskiego przedewszystkiem dotyczy właścicieli przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg handlowych, zaprasza tychże w charakterze gości. (4998) **Zarząd.**

—(rt) **Zebranie dyskusyjne członków Zw. L. N. Koła Grudziądz** odbędzie się w czwartek, dnia 3-go bm. o godz 8-mej wieczorem w salce sekretarjatu przy ulicy Mickiewicza 22. Na porządku obrad m. in.: wykład o zagadnieniach gospodarczych O liczny udział członków i sympatyków uprasza (4983)

Zarząd Zw. L. N. Koła Grudziądz.

—(rt) **Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu** odbędzie się w środę, dnia 2 grudnia br. o godzinie 7,30 wieczorem w sali Bazaru, przy ulicy Moniuszki. Wszystkich członków prosimy o punktualne przybycie. Podczas zebrania wygłosi p. prof. dr. Zwierzański wykład o powstaniu listopadowem. Na wykład ten zapraszamy rodziny członków i sympatyków naszego Towarzystwa (4978)

Zarząd.

—(rt) **Miesięczne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Grudziądzu** odbędzie się w **piątek, dnia** 4-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali „Bazaru“ **przy ul.** Moniuszki. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy **m.** in. sprawa gwiazdki. Punktualne i liczne przybycie **członków** pożądane. **(5011)**

Zarząd:

(—) **Wysocki,** sekretarz. (—) **Maćkowski, przewodn**

Z sali sądowej.

Przed 1-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w **Grudziądzu** stawał w dniu 30-go listopada br. Jan Piątek, rolnik **z Rozentalu,** pow. Starogard, oskarżony o paserstwo, **skradzionych** koni przez morderców Jankowskich, nad któremi już wyrok śmierci wykonano w roku ubiegłym. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd wydał wyrok skazujący Piątka na 1½ roku więzienia, odbyty areszt śledczy został mu do kary wliczony, również zastosowano amnestję z roku 1923, przez co darowano mu 1/3 część kary — wobec czego P. wyszedł na wolność.

Robert Rogacki z Świecia, obecnie w areszcie śledczym, zasądzony został na 1 rok więzienia za kradzież obuwia i ubioru na szkodę Alfonsa Smeji, sędziego Butzka i Więźnickiego w Świeciu dokonaną w nocy z dnia 11 na 12-go października br. przez włamanie się.

Józefa Nowosadko, robotnik z powiatu Suwałki na 8 miesięcy więzienia za kradzież w czterech wypadkach dokonaną w powiecie świeckim przez włamanie się.

LISTY PRZYGODNE.

Dziwne losy pięknej kobiety.

Epoka Napoleona, kiedy każdy żołnierz francuski nosił w tornistrze buławę marszałka, ba! nawet berło królewskie, kiedy pierwsza lepsza „madame sans gêne“ z bulwarów paryskich dochodziła do tego, iż wpływami osobistemi przechylała szalę przeznaczeń królów i narodów, epoka ta, co się zowie romantyczna, jest widownią żywotów i losów tak dziwnych, że słuchalibyśmy o nich z pobłażliwym uśmiechem lekceważenia, gdyby nam je opowiadano, jako baśnie fantastyczne o Kopciuszku — królowej i Maciusiu, władcy potężnego państwa.

Jeden z takich „nieprawdopodobnych“ żywotów, przypomniał nam obecnie historyk francuski, A. Fauchier - Magnan.

Bohaterką tych przygód niesamowitych jest Amy Lyon... czyli późniejsza lady Hamilton, słynna w owe czasy piękność.

Posłuchajmy tej czarownej opowieści.

W lichem miasteczku Hawarden, w hrabstwie Flinstshire, w Anglji, idzie leniwym krokiem środkiem ulicy osieł, niosąc na grzbiecie ciężkie worki, naładowane węglem. Za nim kroczy, nagląc go do chodu, nędznie przyodziana dziewczynka i cieńkiem głosem zachęca mieszkańców ubogich domków i sklepikarzy do nabywania jej czarnego towaru To dziecko tak wcześnie wprzężone w ciężką taczkę życia, to Amy Lyon, córka kowala z pobliskiej wioski; w drugim roku życia straciwszy ojca, jedynego żywiciela rodziny, tu zamieszkała, mając lat pięć, wraz z matką, z trudem zarabiając na zaspokojenie najpierwszych potrzeb życiowych.

W kilka lat później już promieniująca urodą, szuka pracy i zarobku na bruku londyńskim. Długi czas błąka się bezradnie; jest niańką u niejakiego doktora Budda, który jednocześnie (dziwny zbieg okoliczności!) ma za pokojówkę Joannę Powell, słynną w przyszłości aktorkę londyńską; jest panną sklepową, jest „osobą do towarzystwa“ u jakiejś mocno podejrzanej jejmości; dostaje się nawet do wsławionego owymi czasy szarlatana, doktora Grahama, któremu przynęca „pacjentów“, przedstawiając — w pełnych niepospolitego wdzięku pozach, a w przejrzystych zasłonach — bóstwa starożytnego Olimpu.

Wraz z rodzajami zajęć zmienia i — wielbicieli. Pierwszym był kapitan, późniejszy admirał Payne, który posiadł jej miłość za cenę uwolnienia od służby okrętowej na dalekich morzach, jej swojaka z Hawarden, oficera marynarki.

Za nim poszli inni, aż wreszcie ustalił się na pewien czas los Amy, kiedy wyszła za młodziana z możnego rodu Warwicków, Karola Greville. On urządził dla niej wytworną willę na przedmieściach Edgware Road, wśród pól i ogrodów. Słodko płynął czas w pięknym pałacyku, w wytwornem towarzystwie polityków, dyplomatów, oficerów, muzyków i malarzy.

Ta rozkoszna sielanka trwała lat pięć; a trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie sir Greville, któremu w końcu — zabrakło pieniędzy.

Wtedy to przyjechał do Greville'a wuj jego, William Hamilton, ambasador angielski w Neapolu, zamiłowany badacz sztuki antycznej, lat 54.

Zobaczył — i pokochał.

Pokochał, jak cudną kameę, jak nęcący oko wdziękiem linji rysunek na wazie starohelleńskiej.

I tu zaczyna się najdziwniejsza a zarazem najwspanialsza doba w życiu kowalówny z Nesse.

Ambasador uwozi drogo kupioną zdobycz do Neapolu, otacza przepychem i zbytkiem, każe podziwiać swym przyjaciołom a w ich liczbie i ... Goethemu, jej pozy klasyczne, jej tańce z szalami i bez — a w pięć lat potem poślubia.

Urocza ambasadorowa pozyskuje przyjaźń i zaufanie bezwzględne, królowej neapolitańskiej, Marji Karoliny, żony niedołężnego Ferdynanda IV, córki Marji Teresy, a siostry Marji Antoniny. Rozmiłowana w pięknej przyjaciółce królowa, powierza jej tajemnice dyplomatyczne niezmiernej wagi.

Tak np. w r. 1796 zdobywa dla niej w dosłownem brzmieniu tajną umowę między Francją a Hiszpanią — i oto rząd wielkobrytyjski, otrzymawszy tę cenną, a pośpiesznie przez Hamiltona wysłaną wiadomość, uprzedził zamiary nieprzyjaciół, biorąc w niewolę wszystkie okręty hiszpańskie, stojące na kotwicy w przystaniach angielskich.

A kiedy w roku 1798-ym, wojska francuskie zbliżały się do Neapolu, grożąc Bourbonom włoskim losem — Bourbonów francuskich lady Hamilton, dawna kochanka ulicy londyńskiej, swą odwagą, stanowczością i zimną krwią dokazała tyle że ucieczka rodziny królewskiej, skarlałych odrośli wielkich rodów Habsburgów i Bourbonów, z zagrożonego Neapolu do bezpiecznego Palermo na okręcie admiralskim Nelsona, odbyła się bez smutnych przygód.

Zwycięzca z pod Abukir Nelson, był ostatnim i najczcigodniejszym z tych, co posiadali miłość pięknej Amy. Podobno nawet lady Hamilton nikogo tak serdecznie i żywiołowo nie kochała, jak jego. A choć miłość ta uwieńczyła się urodzeniem dwóch córek — zmarłych w dzieciństwie — stary poczciwy Hamilton do końca życia niczego nie podejrzewał ani na chwilę.

Tragiczna śmierć bohatera w bitwie pod Trafalgarem w dniu 21 października r. 1805 była dla pięknej kobiety ciosem nietylko moralnym.

Kilka lat przedtem umarł Hamilton; rząd o niej zapomniał, prawi spadkobiercy męża i kochanka nic dla niej uczynić nie chcieli; daremnie pukała do wszystkich drzwi.

Szybko wyczerpały się wszelkie zasoby; wreszcie — trzeba było uciekać z niewdzięcznej ojczyzny przed ... więzieniem za długi.

Ostatnie lata życia spędziła lady Hamilton w Calais, w takiej samej nędzy, jaka otaczała niegdyś jej kołyskę.

J. Wł. K.

Kto pisze najwięcej listów na świecie?

Stany Zjednoczone wysyłają rocznie 15 miljardów przesyłek pocztowych — Polska przeszło pół miljarda.

Zagranicą podobało się komuś zastanowić nad tą kwestją i dojść na tej drodze do ciekawych obliczeń. Okazuje się mianowicie, że co do liczby przesyłek pocztowych, listów, pocztówek, druków, gazet, nie licząc dzienników przesyłanych bez opaski, na pierwszem miejscu stoją Stany zjednoczone, licząc 15 miliardów przesyłek pocztowych. Na drugiem dopiero miejscu i to z połową tej sumy stoją Niemcy, które w ciągu roku mają 7.2 miljardy przesyłek pocztowych. Potem idzie Anglja 5.7 miliardów, Francja 4.1 Japonja 4 miljardy, a potem z dwoma miljardami przesyłek idą Włochy, Indje Brytyjskie 1.5 miliarda i Argentyna 1 2 miljardy. Wszystkie dalsze kraje liczą swe przesyłki już poniżej jednego miljarda.

Wśród tych krajów na pierwszem miejscu stoi Australja 900 miljonów, przeszło pół miljarda liczą jeszcze Belgja, Holandja, Brazylja, Austrja, Czechosłowacja, Szwecja. Polska i Hiszpanja Powyżej ćwierci miljarda przesyłek posiadają Chiny, Szwajcarja, Norwegja, Korea i Danja

Powyżej 200 miljonów przesyłek pocztowych liczą: Jugosławia, Węgry, Rumunia, a powyżej 100 miljonów Afryka Południowa, Nowa Zelandja, Meksyk, Finlandja, Chile, Portugalja i Egipt.

Następnie liczba przesyłek pocztowych spada w obliczeniu rocznem z 86 miljonów w Grecji po przez Indje holenderskie, Bułgarję, Estonję i Łotwę która liczy 20 miljonów przysyłek rocznie. Ogółem liczba przesyłek pocztowych w wielkich krajach, posiadających pocztę, nie licząc Rosję która swojej statystyki nie otworzyła jeszcze przed Zachodem europejskim, wynosi 51.5 miljardów. Na jednego zatem mieszkańca wymienionych powyżej krajów przypada rocznie przeciętnie 30 przesyłek. W Polsce przypada na osobę 21 listów rocznie, podczas gdy we Francji 103, w Szwecji 102, w Norwegji 115, w Anglji 118, w Holandii 115, a w Australji, stojącej na czele wszystkich innych krajów 150 Poniżej Polski stoją pod tym względem Portugalja. Jugosławja, Łotwy, Grecja, Bułgarja. Rumunja, 11, Meksyk 12, Egipt 9, Indje 5, Indje holenderskie 2, i na końcu stoją Chiny, gdzie na jednego mieszkańca przypada jeden tylko list w roku.

A jak się przedstawia sprawa ruchu telefonicznego? Na to pytanie odpowiada statystyka, że pod tym względem na czele stoją Stany Zjednoczone, licząc 13.5 miljonów aparatów telefonicznych, potem idą Niemcy, licząc nie wiele więcej ponad 2 miljony aparatów, a dalej idzie Anglja z niespełna jednym milionem, Kanada 800.000, Francja 500 000, Japonja 400.000, i na tym samem prawie poziomie co Japonja stoi także Szwecja. Potem dopiero idą Australja, Danja, Holandja, teraźniejsza Rosja. Szwajcarja, Norwegja, Austrja, Włochy, Argentyna, Nowa Zelandja, Czechosłowacja, Belgja, Węgrry, Hiszpanja, Brazylja, Południowa Afryka, Polska, Meksyk, Indje Brytyjskie, Indje Holenderskie, Rumunja, Chile, Jugosławia. Jugosławja ma tylko 20.000 telefonów, podczas gdy Rumunja liczy ich 30,000, a Polska 48.000.

Na całym globie jeden telefon przypada na 90 osób, a w Stanach zjednoczonych jeden telefon na 10 osób. w Niemczech na 30, w Anglji na 45, w Kanadzie na 13, we Francji na 80, w Japonji na 133, w Szwecji na 15, w Australji na 24, w Danji na 15, w Rosji na 800 w Jugosławji na 799, w Polsce na 600, w Belgji na 100, w Austrji na 40, a na Węgrzech na 100 osób. Najgorzej pod tym względem są sytuowane Indje, gdzie jeden aparat telefoniczny przypada na 1 000 głów.

Radca dworu portjerem hotelowym.

347 ofert na jedną wolną posadę.

Jeden z wielkich hoteli w znanej miejscowości klimatycznej w okolicy Wiednia poszukiwał kogoś na posadę naczelnego portjera. Ogłoszono tedy w dziennikach inserat, w którym sprecyzowano warunki dla kandydata, zaznaczając, że portjer musi posiadać odpowiednią aparycję, znajomość form towarzyskich oraz winien władać kilku obcymi językami.

Jak dotychczas, nic w tem nadzwyczajnego. Oryginalny natomiast i bardzo charakterystyczny jest fakt, że odrazu po ukazaniu się ogłoszenia wpłynęło 347 ofert, przyczem trzy czwarte rekrutuje się z kół bezrobotnej inteligencji. Między innymi zgłasza się o tę posadę pewien radca dworu, zredukowany, którego nazwisko jest dobrze znane w kołach towarzyskich Wiednia. Radca dworu w swojej ofercie pisze, że wprawdzie nie cierpi ostatecznej nędzy, ale mając dwoje dzieci, które potrzebują wykształcenia, a czując się jeszcze zupełnie zdrowym i zdolnym do pracy — przyjąłby chętnie dobrze płatną posadę portjera hotelowego, ponieważ woli to, aniżeli kancelayjne zajęcie o bardzo mizernem wynagrodzeniu.

Ten radca dworu nie jest jedynym człowiekiem, o akademickiem wykształceniu, który się ubiega o posadę portjera hotelowego. Ma on konkurenta w pewnym absolwencie filozofji, władającym kilkoma językami. Wśród kandydatów jest cały szereg zredukowanych urzędników bankowych.

Z Pomorza.

—** TORUŃ. (Pomorski Związek Turystyczny). W sobotę odbyła się w Toruniu w gmachu województwa konferencja, celem ożywienia i ujednostajnienia ruchu turystycznego na Pomorzu . W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i stowarzyszeń Przewodniczył starosta krajowy, dr. Wybicki. Wicewojewoda Krzemieniecki w krótkiem przemówieniu zagaił dyskusję, podkreślając konieczność założenia Pomorskiego Związku Turystycznego, któryby popierał turystykę na Pomorzu. Po dyskusji postanowiono założyć Pomorski Związek Turystyczny, który ma ściśle współpracować z komisją turystyczną województwa.

—** CHOJNICE. (Dar na bibljotekę narodową). Wojewoda Pomorski przekazał staroście w Chojnicach 200 zł na założenie bibljoteki ludowej we wsi Lichnowej. Bibljoteka ta ma służyć dla wsi oddalonych znacznie od Chojnic. Ludność tych wsi wyraziła wojewodzie podziękowanie za jego dar.

—* GDAŃSK. (Rezolucja pozbawionych pracy). Odbyło się posiedzenie zwolnionych pracowników stoczni gdańskiej, które uchwaliło rezolucję protestującą przeciw ich zwolnieniu i żądającą powołania ich z powrotem do pracy. Wybrana delegacja ma przedsięwziąć powtórnie interwencję w sejmie i senacie.

(Msza żałobna za królowę Aleksandrę). W niedzielę przed południem odbyła się w kościele anglikańskim msza żałobna za zmarłą królowę Aleksandrę. Radca Zalewski reprezentował rząd polski i wyraził kondolencję posłowi angielskiemu.

Z całej Polski.

—* LWÓW. (W hołdzie Żeromskiemu). Staraniem Tow. Dziennikarzy Polskich i Związku Zawodowego Literatów Polskich, odbyła się we wtorek uroczysta akademja w teatrze Wielkim ku czci St. Żeromskiego, przy zapełnionej szczelnie widowni. W uroczystym poranku wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz szeregu instytucji kulturalnych i społecznych. Akademję rozpoczęła orkiestra teatrów miejskich odegraniem marsza żałobnego Chopina, poczem prof. dr. Kozicki wypowiedział słowo wstępne. Dalszą część programu wypełniły produkcje chóru i artystów teatrów miejskich.

(Wojsko czci rocznicę listopadową. Garnizon lwowski obchodził wczoraj uroczyście pamięć powstania listopadowego. We wszystkih oddziałach i zakładach wojskowych odbyły się wieczory muzykalno-recytacyjne. Korpus kadetów w sali ogniska oficerskiego urządził uroczysty wieczór. Odbyło się również nabożeństwo uroczyste w katedrze przy udziale przedstawicieli władz. Pozatem urządzone były uroczyste wieczory w szeregu towarzystw i szkół.

—* LUBLIN. (Przerwanie robót kanalizacyjnych). Z powodu nadejścia mrozów zostały onegdaj przerwane roboty kanalizacyjne, prowadzone w mieście przez firmę amerykańską „Ulen and Co.". W związku z tem straciło pracę 400 robotników, którzy powiększą szeregi bezrobotnych.

Wiadomości sportowe.

— **Reorganizacja wychowania fizycznego i przysp. wojsk. w MSWojsk.** Dowiadujemy się, że w MSWojsk. nastąpiła już reorganizacja władz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w ten sposób, iż przy Oddziale III. Sztabu Gen. utworzony został specjalny referat samodzielny dla w. f. i p. w. z szefem majorem Pióreckim na czele, mający za zadanie ujęcie w swem ręku inicjatywy w swym dziale, w departamencie zaś I. Piechoty utworzony został Wydział w. f. i p. w. pod kierownictwem ppłk. Mińkowskiego, jako dział wykonawczy i kontrolny w kwestjach wychowania fizycznego i przysp. wojsk. dla WP.

— **Wojskowy Klub Samochodowy i Motocyklowy.** Komitet organizacyjny Wojskowego Klubu Samochodowego w Warszawie opracował statut Klubu i zaprojektował uzupełnić nazwę klubu przez dodanie „i Motocyklowy", aby w gronie swojem zgromadzić i ten dział sportu maszynowego. Walne zgromadzenie Klubu, który będzie obejmował terytorjalnie cały obszar Rzeczypospolitej, a właściwie rozlokowane na nim oddziały wojskowe, odbędzie się w pierwszej połowie miesiąca grudnia rb.

Rozmaitości.

× **Czerwone małpy.** Sowiecka cenzura idzie dokładnie śladami carskiej. Moskiewska „Prawda" donosi, że ostatnio cenzurowano tam sztukę teatralną, napisaną przez jakiegoś bardzo modernistycznego autora, w której rzecz dzieje się w Afryce, a treścią jest walka pomiędzy dwiema grupami małp; jedne z nich mają niebieskie grzbiety, drugie czerwone. Cenzura zawiadomiła, iż może pozwolić na wystawienie sztuki tylko wtedy, jeżeli autor zmieni kolor grzbietów drugiej grupy z czerwonego na żółty lub jaki inny.

Istotnie trzeba podziwiać odwagę autora, który śmiał nadać czerwony kolor małpie. — Kontrrewolucja!

× **Złoto w niemieckich rzekach.** Pewien niemiecki uczony zadał sobie trudu, ażeby zbadać zawartość złota w niemieckich rzekach bieżących. Stwierdził on, że niektóre rzeki zupełnie nie zawierają złota, a inne 26 razy więcej, aniżeli najuboższe w ten cenny metal. W merze sześciennym wody Renu znajduje się 0.003 miligramy złota i dwa razy tyle srebra. Rocznie wysyła Ren do morza 200 kg. złota. Naturalnie praktycznych skutków to obliczenie nie może mieć, jest ono tylko ciekawe dla geologji.

× **Nie rdzewiejąca stal.** Kierownik badań chemicznych w laboratorjum w Sheffield, dr. Hadfield — jak donoszą z Londynu — obwieścił, że na rynku angielskim rozpoczęła się obecnie sprzedaż nie rdzewiejącej stali, mającej wybitne dodatnie właściwości. Stal ta różni się zupełnie od stali dotychczas używanej i może być przerabiana tak w ogniu jak i na zimno. Zaletą jej jest nadzwyczajna odporność na działanie wody morskiej i wszelkich kwasów.

Niebieskie ptaki.

Nie będzie tu mowy ani o cudownych istotach skrzydlatych, symbolizujących niezwykłość i tajemnicę, ani o artystycznych przedsięwzięciach rosyjskich, odnawiających i pogłębiających to, co zwykło się nazywać sztuką kabaretową. Nie. Mamy tu na myśli stada ptaków w ludzkiej skórze, pełnych fantazji, wynalazczych i zuchwałych, które w powojennym zamęcie krążą nad krajami i spostrzegłszy jakiś okaz zbiorowej, czy pojedyńczej głupoty ludzkiej, spadają nań jastrzębim lotem i obrabowują z mienia.

Rzecz dziwna, najwięcej ptaków takich krąży nad krajem, który nadał sobie nazwę „najinteligentniejszego kraju świata" nad Francją. A wśród nich jeden odznacza się genjalną wprost pomysłowością, energją, pracowitością. Czynów ma tyle na sumieniu, że tylko najważniejsze możemy wymienić.

P. Fontanille jest doktorem praw — cóż zresztą można wiedzieć pewnego o człowieku, który potrafi być czem tylko zechce... Prawnikiem w każdym razie jest znakomitym kładzie na łopatki sędziów, prokuratorów, adwokatów, lekarzy sądowych. Cóż dopiero mówić o biednej publiczności, na której pożądaniach, przesądach, ambicjach Fontanille gra jak mistrz — wirtuoz.

Olbrzymia ilość rentjerów francuskich poszkodowanych jest z powodu unieważnienia przez sowiety pożyczek rosyjskich. Fontanille komunikatami w 300 pismach zawiadomił Francję o powstaniu „komitetu właścicieli pożyczek rosyjskich". Za 5 franków można było korzystać z dobrodziejstw jego akcji. Zgłoszenia wpływały dziesiątkami tysięcy. Nagromadziwszy poważną kolekcję 5-frankówek Fontanille opuścił pokój, w którym mieściło się biuro, przybrał inne nazwisko i w innym punkcie Paryża rozpoczął nową akcję.

Była to akcja humanitarna pomocy w odbudowie zniszczonych obszarów. Fontanille wezwał gminy francuskie do opodatkowania się na ten cel drogą nabywania wydanych przez niego marek. Poruszył całą Francję — i wypełnił sobie kieszeń. Nastąpiły nowe czyny, nieraz równocześnie w kilku punktach Paryża pod kilkoma nazwiskami przeprowadzone. Fontanille założył więc „Tow. doków i składów", które za pobraniem sprzedawało po bardzo niskiej cenie wyroby farmaceutyczne, których nigdy nie miało dostarczać, patrjotyczne towarzystwo akcyjne dla wydania złotej księgi armji francuskiej, która nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego, towarzystwo hodowli srebrnych lisów, które przyniosło mu parę miljonów, towarzystwo akcyjne kopalń nafty w Meksyku, które istniały tylko na jego prospektach.

Fontanille, który chwilowo siedzi w więzieniu — nie zwykł siadywać długo — demaskuje łatwowierność „najinteligentniejszego kraju świata". Możemy sobie z dumą powiedzieć, że u nas nie byłby znalazł dogodnego terenu operacyjnego. Łatwowierności wprawdzie jest dość, ale za to niema pieniędzy. I to nas do pewnego stopnia zabezpiecza przed niebieskimi ptakami w dziedzinie finansów.

FA-FUI.

Żaden może naród na świecie nie jest tak zapalony do hazardu, jak Chińczycy. Gra i opjum, oto dwie przyczyny, dla których znaczna część Chińczyków żyje w ogromnej nędzy. Wśród najulubieńszych ich gier pierwsze miejsce zajmuje Fa Fui, bardzo w Chinach rozpowszechniona. Jest to rodzaj loterji liczbowej, w której numery zastępują obrazki. Obrazków tych jest czterdzieści: wilki, małpy, tygrysy, niebo, piekło itd. Chińczyk kupuje obrazek, zawija go skrzętnie w kawałek materji i kładzie na progu domu, w którym odbędzie się ciągnienie, a raczej wywoływanie wygranych. Rozsprzedażą obrazków zajmuje się niezliczona ilość ludzi. Cena jest dowolna, a wygrana wynosi trzydziestokrotną stawkę. Jakkolwiek zysk dla tego, który wygra jest znaczny, to jednak, jak we wszystkich loterjach, najwięcej wygrywającym jest oczywiście przedsiębiorca.

DONIOSŁE ODKRYCIE Z DZIEDZINY ŻEGLUGI POW.

Dwaj chemicy z uniwersytetu berlińskiego, dr. Purt Peters i Piotr Schülunbohm zrobili doniosłe odkrycie, że lądowanie balonów może się odbywać bez utraty gazu.

Przy doświadczeniu tem wzniesiono się w powietrze z gazem elektrycznie ogrzanym, a wylądowano po ochłodzeniu tego gazu.

Jeden z wybitnych rzeczoznawców niemieckich oświadcza, że odkrycie to nietylko zabezpiecza przed każdorazową utratą przy lądowaniu gazu, lecz wogóle upraszcza technikę żeglugi powietrznej.

Humor i satyra.

Potęga sztuki.

— Mówię pani, kiedy moja córka grała wczoraj u państwa Trajkowskich „Kołysankę" — to wszyscy posnęli.

— Co to znaczy! Gdy syn mój onegdaj u państwa Bajkowiczów zagrał „Na fali", to kilka osób dostało morskiej choroby.

*

W SZKOLE NA WSI.

Nauczyciel: Powiedz mi Jasiu, dlaczego nazywamy wierzbę drzewem płaczącem?

Jasio: Ponieważ rośnie przy szkole, a pan nauczyciel codziennie z niej nową rózgę obcina.

*

ZE SŁUŻRY.

— Dzwonię, dzwonię a ty nie przychodzisz!

— Nie słyszałam, proszę pani.

— Mogłaś przynajmniej była przyjść i powiedzieć, że nie słyszysz.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w poniedziałek, dnia 7-go grudnia 1925 r. o godzinie 5-tej popołudniu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Uchwalenie preliminarzy budżetowych na rok 1926 Wydziałów I—XXVII, Administracji nadzwyczajnej i Miejskiej Kasy Oszczędności.
2. Uchwalenie dodatku komunalnego do państw. podatku od nieruchomości.
3. Zmiana § 4 statutu o poborze podatku od psów.
4. Ustalenie norm procentowych komunalnego podatku od lokali na rok 1926.

Posiedzenie to zwołuje się z tym samym porządkiem obrad poraz wtóry, zgodnie z § 42 ordynacji Miejskiej, będzie ono zdolne do powzięcia prawomocnych uchwał bez względu na ilość obecnych radnych.

Na posiedzenie zaprasza uprzejmie

Grudziądz, dnia 2 grudnia 1925 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej

5016] (—) Szychowski.

KONKURS.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia na sezon zimowy ślizgawkę nad Wisłą przy filarze 12 mostu kolejowego najwięcej dającemu. Oferty w kopertach zalakowanych należy złożyć do dnia 5. XII. rb., godz. 1-szej w południe w Ratuszu II, Wydział III, pokój 7, z napisem „Oferta na ślizgawkę", gdzie również dowiedzieć się można o warunkach dzierżawy.

Grudziądz, dnia 27 listopada 1925 r.

Magistrat — Zarząd Łaźni miejskich

(—) Butlewski. 4958

Obwieszczenie.

W sobotę, dnia 5. XII. rb., o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w Ratuszu II, pokój nr. 10, ul. Mickiewicza nr. 10

LICYTACJA

za natychmiastową zapłatą zafantowanych przez Miejski Urząd Egzekucyjny rzeczy.

Sprzedane zostaną następujące przedmioty:
2 wagi decymalne, 3 mtr. materjału na płaszcz zimowy, skórzana walizka, lustro, 60 butelek rozmaitego likieru, 4 butelki wina, różne inne przedmioty, oraz koń i 2 wozy (kremzery).

Grudziądz, dnia 1 grudnia 1925 r. [5017

Magistrat — Urząd Egzekucyjny.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku **Oskara Bergera** w Grudziądzu, ulica Stara 2 wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 27 listopada 1925 r., o godz. 12-tej w poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jego niewypłacalność.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Bronisława Schindlera z Grudziądza ul. Młyńska nr. 18a.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 15 stycznia 1926 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 30 grudnia 1925 r., o godz. 10 przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 29 stycznia 1926 r., o godzinie 10 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15 stycznia 1926 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Grudziądz, dnia 27 listopada 1925 r.

Sąd Powiatowy. [5010